Nr. 78 (6153) Cz
WARSZAWA, NIEDZIELA 10 MARCA 1935 r.
Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5 40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Niszczyciele

Jest rzeczą zrozumiałą, że walką adwokatury o samorząd adwokacki nie mogą przejmować się zbytnio szerokie warstwy pracujące, które same na własnej skórze odczuwają niemal codziennie stopniową zagładę takich wartości, jak prawa obywatelskie, gwarancje konstytucyjne i zdobycze socjalne. I jeżeli pozwalamy sobie dotknąć tego tematu na łamach prasy socjalistycznej i nawiązać swe spostrzeżenia do ogłoszonego w dniu wczorajszym komunikatu Zrzeszenia Prawników Socjalistów, to czynimy to w przekonaniu, że zapowiedziana w prasie rządowej akcja likwidacyjna samorządu adwokackiego, a więc tem samem adwokatury w jej dotychczasowych kształtach, jest tylko charakterystycznym epizodem w niszczycielskim ataku na wszelkie przejawy instynktu niezależności w zbiorowiskach społecznych.

To *rozbrojenie adwokatury* staje się czynem o wiele łatwiejszym od innych poczynań likwidacyjnych. gdyż daje się ono dokonać „własnoręcznie" przez tych, którzy uważają, że szczytem ich „wiernej służby" jest niszczenie swobód adwokackich, o które przez długie lata walczyli na terenie b. Kongresówki najlepsi adwokaci polscy. Bez tradycji tych walk można było stać się głosicielem takich haseł, które mają ujarzmić *wolny stan*, uzależnić dostęp do niego od urzędowej nominacji, narzucić mu kontrolę delegatów czy komisarzy, a szeregi przyszłej, — w sposób powyższy „usanowanej" adwokatury, — zapełnić byłymi sędziami, prokuratorami, referendarzami, którzy, straciwszy nadzieję na awanse, — czy to z powodu nieudalności, braku wakansów, czy z innych powodów, — przejdą do adwokatury, by w niej „robić kokosy". A parjasi systemu, — obarczeni taką czy inną skazą polityczną, — oraz Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, — wszyscy oni zostaną poza nawiasem, chyba że gwoli pozorom skromna norma procentowa osłodzi im ciężkie chwile życia.

Wszelkiego rodzaju deklaracje na temat obniżającego się poziomu etycznego są obłudą, obliczoną na bezkrytycznego słuchacza. Operuje się zdawkowymi frazesami o zubożeniu stanu adwokackiego, wywołanem przeludnieniem w adwokaturze, — frazesami, które w dobie obecnej można zastosować *do każdego zawodu*, do każdej niemal gałęzi przemysłu, handlu czy rzemiosła...

Krzykacze udają, że nie widzą, iż ludzie odtrąceni od adwokatury, powiększą tylko szeregi bezrobotnej inteligencji, — chętnie zapominają oni, że tysiące posad państwowych i samorządowych dałoby się obsadzić tym nadmiarem młodzieży prawniczej, co byłoby z wielką korzyścią dla ogółu obywateli, — nie chcą zrozumieć domorośli „reformatorzy", że adwokacki front gospodarczy załamał się w powszechnej katastrofie i trwać będzie w tym opłakanym stanie, niezależnie od takiego czy innego sposobu nadzorowania adwokatów, niezależnie od takich czy innych sądów dyscyplinarnych, czy też koturnowych haseł etycznych. Mówią oni o wszystkiem, lecz *unikają śmiałego postawienia sprawy w płaszczyźnie otwartej walki z wolnym zawodem*, którego istnienie nie mieści się podobno w ramach dzisiejszych „przeobrażeń ustrojowych". Przecież Rosja, Włochy, „Hitlerja" i nawet ta mikroskopijna Łotwa wskazały drogę...

Operuje się groszowymi argumentami, by ukryć główny cel, — *zduszenie w adwokaturze tych pokutujących w niej jeszcze resztek niezawisłości, tej romantycznej wiary w niewzruszalne i święte prawa ludzkie*, tego niedającego się wyplenić z adwokackiej jaźni przekonania, że *jednostka winna być broniona przed zachłannością gromady*, — i wreszcie tego sformułowanego przez starego Tacyta prawa „*walenia w potentatów*"...

W dawnym zaborze rosyjskim byliśmy stanem bezprawnym. Nie istniały ani Rady, ani samorząd adwokacki. Ale mieliśmy Adolfa Pepłowskiego, Fr. Nowodworskiego, Henryka Ettingera, Anca, Dunina, Henryka Konica, Papieskiego, Sterlinga, Śmiarowskiego... Mieliśmy śród nas Patka, twórcę i duszę Koła Obron Politycznych. I wielu, wielu innych, których nazwiska zdobią przemocą zamykaną księgę dziejów naszej adwokatury. Zrodziła ich niewola, okrzepli i spotężnieli w walce o ziemską sprawiedliwość, — a nam przekazali swą moc duchową...

Czy ci, co w zapędach „sanacyjnych" przykładają rękę do zgniecenia adwokatury,—pamiętają o tem?...

LEON BERENSON.

Warszawa robotnicza ku czci Bolesławowi Limanowskiego

Dziś:

1) o g. 11 r. UROCZYSTY PORANEK w sali teatru „Comoedia" przy ul. Karowej 18, urządzony staraniem Dzielnicy P.P.S. Warszawa-Śródmieście im. Bolesława Limanowskiego;

2) o g. 10 r. UROCZYSTY PORANEK w lokalu Oddziału Zw. Rob. Budowlanych przy ul. Kaczej 1;

3) o g. 10 m. 30 ZGROMADZENIE na N. Bródnie w sali kina „Klub" przy ul. Białołęckiej 51.

Pochód rewolucji greckiej

Klasa robotnicza staje po stronie powstania

Rewolucja rozszerza się

Z wiadomości, otrzymanych przez prasę angielską z terenu, objętego powstaniem, wynikałoby, że wojska powstańcze czynią postępy i że większa część Tracji jest pod ich wpływem. Powstańcy opanowali niewątpliwie następujące miasta: Xanti, Gumolina, Drama, Dedeagacz, Serres i Kavalla. 6-ty pułk grecki, stacjonowany na granicy grecko - bułgarskiej naprzeciw bułgarskiego miasta Newrokop, przeszedł w piątek całkowicie na stronę powstańców, których siły zbrojne składać się mają obecnie z 12,000 wojsk regularnych i 24,000 ochotników. Wojska powstańcze maszerują w kierunku Salonik, gdzie skoncentrowane są siły rządowe pod dowództwem gen. Kondylisa. Jednym z dowódców wojsk powstańczych jest syn Venizelosa. Narazie jednak walki na tym terenie są utrudnione przez wylew rzeki Strumy. Siły powstańców wzmocnione zostały przez robotników z fabryk tytoniowych i dlatego posiadać mają dużo elementów skrajnie radykalnych, które idą do walki w obronie zagrożonej Republiki. Gen. Mamenos, dowódca wojsk powstańczych, po opanowaniu miasta Dramy, będącego ośrodkiem przemysłu tytoniowego, otrzymać miał z banków miejscowych 60,000 funtów szterlingów w drachmach greckich na żołd dla żołnierzy i na aprowizację wojska. Natomiast na wyspach Samos i Mitilene filje banku greckiego, na rozkaz centrali banku w Atenach, spaliły wszystkie banknoty. (PAT.).

Ateny i Saloniki bombardowane przez powstańców?

Agencja Reutera donosi z Aleksandrji, iż krążą tam niepotwierdzone pogłoski o tem, jakoby flota powstańców zbombardowała Ateny. Gabinet Tsaldarisa miał podać się do dymisji.

***

Poselstwo greckie w Londynie oznajmia, iż w ostatnich depeszach, jakie otrzymano z Aten, nie było wcale mowy o zbombardowaniu stolicy przez powstańców.

***

Prasa włoska donosi z Aten, iż kontrtorpedowiec powstańczy zbombardował kolej Saloniki — Ateny. Flota morska i powietrzna powstańców miała również zbombardować Saloniki, wywołując panikę wśród mieszkańców i zamieszanie wśród wojsk rządowych.

***

Z granicy grecko - bułgarskiej donoszą, iż wczoraj rano o godz. 8,30 eskadry lotnicze rządowe bombardowały miasto Demir Hisar, położone o 45 klm. na północny wschód od Salonik.

Odgłosy wybuchów bomb było wyraźnie słychać po stronie bułgarskiej.

***

Według wiadomości, otrzymanych z pogranicza grecko - bułgarskiego, na całem terytorjum, opanowanem przez powstańców, ogłoszono mobilizację 18 roczników. Powołano więc pod broń wszystkich mężczyzn pomiędzy 20 a 38 rokiem życia. (PAT.).

Kondylis... czeka na pogodę

Gen. Kondylis wydał nowy komunikat, w którym m. in. mówi, że narazie walczy z żywiołem i powodzią a nie przeciwko nieprzyjacielowi, zasługującemu — jego zdaniem — na pogardę. Mimo to jest on pewny ostatecznego zwycięstwa.

Gen. Kondylis kończy, że wszelkie wiadomości, dotyczące jakichkolwiek walk, są całkowicie zmyślone... (On bowiem nie walczy, tylko czeka na lepszą pogodę).

***

Premjer Tsaldaris złożył w piątek wieczorem w prasie oświadczenie, że jak tylko niepogoda w Macedonji ustanie, podjęta będzie akcja represyjna w stosunku do powstańców.

***

Według raportów rządowych władz prowincjonalnych... spokój panuje w całej Grecji...

Nieprawdziwe pogłoski

Specjalny korespondent Havasa w Atenach donosi, że nie potwierdza się tam pogłoska, iż Venizelos został ranny i przewieziony na pokładzie jednego z kontrtorpedowców do szpitala w Aleksandrji. (PAT.).

Zaprzeczenia Bułgarji i Turcji

W związku z krążącemi zagranicą pogłoskami o mobilizacji w Bułgarji dwu roczników rezerwistów, premjer gen. Złatew oświadczył, że pogłoski te nie odpowiadają absolutnie prawdzie.

Minister spraw zagr. Turcji oświadczył, iż Rząd turecki zdumiony jest twierdzeniem Bułgarji, jakoby Turcja przeprowadziła koncentrację swych wojsk w Tracji. Minister zaprzeczył kategorycznie pogłoskom o wzmocnieniu garnizonów w Tracji. (PAT.).

Powikłanie na Bałkanach

Prasa francuska zastanawia się nad tem, czy przedłużanie się obecnej sytuacji w Grecji nie grozi powikłaniami międzynarodowemi na Bałkanach.

Korespondent londyński „Echo de Paris" pisze: W Londynie uważają, że sytuacja jest wyjątkowo poważna. Rząd grecki obawia się, ażeby Rząd bułgarski nie okazał pomocy Venizelosowi. Rząd turecki popiera jawnie Tsaldarisa, a Włochy — jak podejrzewają powszechnie — trzymają wszystkie nici w ręku.

„Le Petit Journal" podkreśla, iż zamach Venizelosa może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje dyplomatyczne i militarne. (PAT.).

Posiedzenia Rady Naczelnej P.P.S.

rozpoczną się w dn. 30 marca o g. 11 r. w Warszawie w domu Z.Z.K. przy ul. Czer. Krzyża 20.

Rada Naczelna została zwołana na dwa dni —30 i 31 marca.

Pełnomocnictwa Edena na Warszawę i Moskwę

Dzienniki londyńskie podają ze źródeł półoficjalnych, że wyjazd ministra Edena do Warszawy i Moskwy nastąpi pod koniec bieżącego miesiąca.

„Daily Telegraph" podkreśla, że bynajmniej nie jest intencją Rządu, aby wizyta Edena w Warszawie i Moskwie była tylko informacyjna i przygotowawcza dla późniejszej wizyty Simona. Eden będzie posiadał pełny autorytet dyskutowania wszelkich spraw, które są istotne dla programu londyńskiego. Jego sprawozdania i jego wywody będą przez Rząd rozważane, jako materjały dla dalszych konstruktywnych wniosków. (PAT.).

Na kopalni „Szczęście Luizy"

Strajk trwa nadal

Sąd Apelacyjny wydał wyrok, zatwierdzający upadłość kopalni „Szczęście Luizy".

Pomimo przyrzeczeń urzędowych, że robotnicy tej kopalni uzyskają swe zaległe zarobki, a kopalnia będzie utrzymana w ruchu, władze odmawiają wydania jakiegokolwiek pisemnego zobowiązania w tej sprawie.

Wobec niejasnej sytuacji, spowodowanej dziwnem stanowiskiem władz, strajk trwa dalej.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. odbędzie się we wtorek, 12 b. m., o godz. 10 rano w lokalu Sekretarjatu Generalnego przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie.

Zwłoki Aleksandra Dębskiego

spoczęły na cmentarzu

Wczoraj odbył się pogrzeb tow. **Aleksandra Dębskiego.** Czerwone sztandary otoczyły gmach ZZK., w którego hollu, przekształconym na kaplicę żałobną, spoczywały wśród zieleni zwłoki starego „proletarjatczyka", wiernego do końca działacza i bojownika polskiego ruchu socjalistycznego. Straż honorową przy trumnie pełniły oddziały Czerwonych Harcerzy i milicji robotniczej.

Trumnę wynieśli najbliżsi towarzyrze. Orkiestra odegrała marsza żałobnego.

Na czele konduktu postępowały oddziały milicji robotniczej, liczne delegacje ze sztandarami, między innemi delegacje z województwa kieleckiego, które Al. Dębski reprezentował w Senacie, niesiono wieńce od PPS., od Senatu Rzeczypospolitej.

Za trumną szli obok najbliższej Rodziny tow. Dębskiego przedstawiciele Partji, ZPPS., ruchu zawodowego, TUR., młodzieży, ruchu kobiecego, świata naukowego, liczni przyjaciele osobiści, towarzysze dawnych zmagań się i walk, wojskowi, przedstawiciele Klubu Ludowego, w Sejmie i w Senacie, Klubu N. P. R.

O zroku kondukt doszedł do cmentarza Powązkowskiego.

Nad grobem żegnali Zmarłego imieniem Partji tow. Tomasz Arciszewski, który w dłuższem przemówieniu zobrazował pracę życiową Al. Dębskiego; dziesiątki lat w ruchu robotniczym, 60 lat służby w szeregach rewolucyjnych, oto rzeczywistość, jakiej służył Aleksander Dębski. Schodzi ostatni z pierwszych, ktorzy budowali Socjalizm i tworzyli kadry ruchu niepodległościowego. Schodzi do grobu człowiek, który przez całe życie był sprzęgnięty z walczącym proletarjatem Polski, człowiek, który stał wiernie i niezłomnie pod Czerwonym Sztandarem Socjalizmu.

Tow. M. Sokołowski w przemówieniu swojem skreślił sylwetkę Zmarłego, stwierdzając, że w głębokim żalu nad otwartą mogiłą staje dziś nietylko klasa robotnicza Polski, ale i cała robotnicza emigracja Ameryki Północnej, którą Dębski nauczył myśleć socjalistycznie. Al. Dębski na I-ym Zjeździe Polskich Wychodźców w Waszyngtonie śmiało i odważnie postawił twierdzenie, że lud polski i klasa robotnicza chcą walczyć o Niepodległość i wyzwolenie i że tę Niepodległość wywalczy.

Pochyliły się Czerwone Sztndary, two rząc purpurowe sklepienie nad otwartą mogiłą.

Powoli opuszczała się trumna. Orkiestra gra „Czerwony Sztandar"; tłum zaczął śpiewać...

Śpiew zakończył uroczystość żałobną.

Po zgonie Al. Dębskiego

W dalszym ciągu nadchodzą na ręce Z. P. P. S. i naszej Redakcji depesze i listy z wyrazami współczucia spowodu zgonu tow. **Al. Dębskiego.**

Wymienimy serdeczny list Klubu senatorów ludowych, depesze różnych organizacyj robotniczych Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowa, Wilna, Ziemi Wileńskiej, Ziemi Kieleckiej itd., itd, wreszcie magistratu „Czerwonego Radomia", liczne depesze grup i kół młodzieży, wielu osób pojedyńczych.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI TOW. SEN. ALEKSANDRA DĘBSKIEGO

Zamiast kwiatów na trumnę senatora Aleksandra Dębskiego na rzecz TUR — Zarząd Główny złożył **L. K.** Warszawa **25 zł.**

Na bibljoteki wędrowne TUR zamiast kwiatów nadesłał **Komitet Wykonawczy Związku Socjalistów Polskich w Ameryce 25 zł.**

Wyrok w procesie

urzędników skarbowych z Katowic

Wczoraj został ogłoszony w Katowicach wyrok w sprawie Herza i spółki, urzędników skarbowych, oskarżonych o nadużycia.

Sąd zasądził tylko Matykę na 1 i pół roku więzienia, uwalniając wszystkich dalszych oskarżonych od winy i kary.

Coraz bezczelniejsi

Taktyczne oblicze gdańskich hitlerowców

(Kor. własna).

Gdańsk, w marcu 1935.

Rewelacje polskiej prasy socjalistycznej o stosunkach, panujących w Gdańsku, wywołały wściekłość wśród hitlerowców. Kierownictwo partji hitlerowskiej, nie mogąc zaprzeczyć oczywistym dowodom, wydało nakaz przemilczania tych rewelacyj. Prasa hitlerowska potulnie usłuchała rozkazu p. Forstera, herszta bojówek hitlerowskich i faktycznego dyktatora Gdańska. Prasa centrowa i socjalistyczna „Danciger Volkstimme", rzecz prosta, nie mogła przedrukować rewelacyj warszawskich, gdyż groziło to natychmiastowem zamknięciem tych dzienników.

W pierwszej mojej korespondencji pisałem o właściwych celach gdańskich hitlerowców, którzy dążą do proklamowania Gdańska, jako prowincji niemieckiej.

Dalsze rewelacje wywołały znany efekt. Hitlerowski prezydent policji w Gdańsku, na rozkaz Forstera, odebrał warszawskiemu „Robotnikowi" debit na okres 6 miesięcy. Fakt ten dowodzi dużego zdenerwowania ze strony hitlerowców gdańskich, którzy poważnie zaniepokoili się odsłanianiem ich poufnych planów, korespondencyj i tajnych szczegółów organizacyjnych.

Na bezpośrednie dowody, potwierdzające nasze rewelacje, nie potrzebowaliśmy długo czekać.

Oto z okazji uroczystości powrotu Zagłębia Saary do Rzeszy niemieckiej, kierownictwo partji hitlerowskiej w Gdańsku wydało polecenie wyniesienia transparentu na ul. Fleischergasse z napisem następującej treści:

„Zagłębie Saary jest wolne. Teraz przychodzi kolej na Gdańsk".

Tłumacząc to na język codzienny, należy rozumieć, iż hitlerowcy jawnie proklamują, iż celem ich polityki jest przyłączenie Gdańska do Rzeszy. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, iż transparent był zaniesiony przez pracowników Senatu, że użyto do tego celu auta policyjnego i że władze administracyjne gdańskie przez 6 dni chroniły transparenty, świadczy to wszystko, że władze gdańskie solidaryzują się z treścią transparentu. Biorąc zaś pod uwagę oświadczenie prezydenta Senatu Greisera, iż zbliżające się wybory nie są łączone ani z jawnym, ani z ukrytym plebiscytem na temat rewizji Konstytucji gdańskiej, oraz fakt tolerowania transparentu, stwierdzić należy, iż polityka Senatu gdańskiego jest conajmniej nieszczera.

Można tłumaczyć to taktyką wyborczą hitlerowców, którzy umiejętnie potrafią grać na nastrojach mas. Niemniej jednak jest niezbitym faktem, że hitlerowcy dążą do uczynienia z Gdańska ziemi integralnie złączonej z „Trzecią Rzeszą". Zerstą akcja ta idzie w parze z dążeniami polityki niemieckiej w stosunku do Kłajpedy. Jednem słowem, gdy oficjalna polityka niemiecka jest rzekomo pokojowa, ta nieoficjalna, dyktowana przez sztab partji hitlerowskiej, jest w rzeczywistości polityką odwetową. Parja hilerowska, tak na terenie Gdańska, jak i na terenie Kłajpedy, jest formacją szturmową niemieckiego nacjonalizmu i imperjalizmu hitlerowskiego.

Dzisiaj może jeszcze polityka ta nie jest tak jaskrawa. Faktem jest, iż pierwsze jaskółki powinny wywołać jeżeli nie niepokój, to w każdym razie conajmniej ostrożność, jeżeli chodzi o stosunek do deklaracyj i deklamacyj oficjalnych władz gdańskich.

Gdańsk znajduje się na obszarze działania dyplomatycznego Polski. Jednak tenże sam Gdańsk czyni wszystko, aby w jaskrawy i bezpośredni sposób podkreślić swoją niezależność w dziedzinie polityki zagranicznej od Rządu polskiego, za którego pośrednictwem ma prawo i obowiązek działać na zewnątrz. Że tak jest, przytoczymy tutaj przykład wizyty niemieckiej floty wojennej w Gdańsku (przed rokiem), wizyty, która odbyła się wbrew woli i z pominięciem Rządu polskiego. Zastrzeżenia polskich dyplomatów zostały zignorowane przez Senat gdański.

Inny znów drobny przykład, ilustrujący wysoce lekceważący stosunek Gdańska do Rządu polskiego, to chociażby fakt zakazu kolportowania „Robotnika" na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W ub. niedzielę ogłosiliśmy w prasie socjalistycznej tekst pisma prezydenta gdańskiej policji, które z pominięciem Generalnego Konsulatu Polskiego w Gdańsku, zostało bezprawnie przesłane do naszej redakcji. Jak mogliśmy się przekonać, konsulat polski w Gdańsku nie wiedział nic o tej decyzji nawet jeszcze w połowie bież. tygodnia.

E. v. O.

Prorok i burzyciel

W niedzielę Hitler przemawiał w Monachjum, gdzie, w przeciwieństwie do mów politycznych ostatnich czasów, znowu wrócił do starych demagogicznych manjer z pierwszego okresu.

Hitler mówił o swoich „sukcesach":

„Niema więcej partyj. Niema więcej parlamentów. Niema więcej demokracji. Niema więcej parlamentaryzmu i nie istnieje więcej prasa partyjna. Dawnych ludzi już niema pomiędzy nami i prowadzą oni swą działalność poza granicami Niemiec".

Zastanawiające jest, jak destrukcyjnym i burzycielskim okazał się hitleryzm, który przecież wymierzony był przeciw „żydowskiemu duchowi burzycielskiemu" i miał tylko odbudowywać. Po 25 miesiącach rządów Hitler nie może pochwalić się ani jednym twórczym czynem, a drogę jego poczynań znaczą tylko rumowiska i ruiny. Z równą słusznością mógłby Hitler do wymienionej listy swych sukcesów dodać: niema więcej 25 punktów niema złamania lichwy pieniężnej niema likwidacji domów towarowych całego narodowego „socjalizmu" więcej niema. Niema więcej twórcy szturmówek Roehma i nie istnieje już założyciel partji Strasser. Pozbawiony stanowiska, jest sam twórcą 25 punktów Gotfryd Feder, zdziesiątkowani i rozbrojeni są „starzy bojowcy".

Istotnie, Hitler wiele zburzył. Jednego tylko nie zburzył—kapitalizmu, który obecnie w Niemczech bujniej rozrasta się, niż kiedykolwiek.

Po tem sprawozdaniu z burzycielskiej przeszłości, Hitler zwrócił się twarzą ku przyszłości i zaczął... prorokować:

„Niechaj nikt nie wyobraża sibie, że po 25 miesiącach jesteśmy już wyczerpani. Przeciwnie, to co stworzyliśmy, jest dopiero zapowiedzią tego, co nastąpi. Ja często w mojem życiu byłem prorokiem i chcę dzisiaj znowu prorokować. Mogę wam, dawnym mężom, przebywającym obecnie zagranicą, powiedzieć: Nigdy do Niemiec nie wrócicie. To, co jest obecnie, nie jest przemijające. Usunęliśmy na stulecie wszelkie możliwości dla powrotu dawnej zabawy".

Coprawda, nie wszystkie proroctwa Hitlera sprawdziły się. Nie mówiąc już o kapitalizmie, któremu wyprorokował zagładę, warto przypomnieć, że podczas listopadowego puczu w 1923 roku Hitler zapowiedział albo zwycięstwo i Rząd narodowo - „socjalistyczny", albo też on, Hitler, nie będzie żył. Zwycięstwa nie osiągnał, a pomimo to przecież nie zginął.

Jest rzeczą zastanawiającą, że wszystkich „wodzów' cechuje wspólne zamiłowanie do prorokowania i burzenia.

b.

Wizyta Simona w Berlinie ciągle aktualna?

Urzędowo komunikują, że Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy v. Neurath, przyjął wczoraj przed południem ambasadora angielskiego w Berlinie, sir Erica Phippsa.

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że wizyta ta pozostaje w związku z wyjazdem ministrów brytyjskich do Berlina. Minister v. Neurath oświadczyć miał ambasadorowi Phippsowi, że kanclerz Hitler w związku ze stanem swego zdrowia wyjedzie narazie na 2-tygodniowy urlop do Bawarji. Wizyta ministrów brytyjskich mogłaby więc nastąpić z końcem bież. miesiąca. (PAT.).

Mussolini przygotowuje wojnę w Afryce

Transporty wojsk, udających się z Włoch do Afryki Wschodniej, odbywają się w dalszym ciągu. Z Turynu wyjechały do Neapolu dwie kompanje zmilitaryzowanych kolejarzy. Z Florencji wyruszyli oficerowie 19 brygady jazdy i 84 pułku piechoty, oraz 2 bataljony karabinów maszynowych i ambulans. (PAT.).

Kapitalistyczny „patrjotyzm"

Na Kubie jak i gdzieindziej

Sytuacja na Kubie w następstwie strajków uważana jest za bardzo poważną Sytuacji takiej kraj nie przeżywał od lat 50. Minister skarbu oświadczył, że na wypadek zwycięstwa strajkujących Rząd kubański zwróci się do Stanów Zjednoczonych o interwencję (!).

***

Do strajku urzędników państwowych na Kubie przyłączyli się urzędnicy służby dyplomatycznej. (PAT.).

Zyrardów

Sąd utrzymał sekwestr

Jak się dowiaduje agencja PID. na ostatniem posiedzeniu wydziału IV cywilnego Sąd Apelacyjnego w Warszawie rozpatrywana była pod przewodnictwem wice-prezesa wydziału, Mrozowskiego, głośna skarga pełnomocników koncernu Boussaca przeciwko utrzymaniu sekwestru w Zakładach Żyrardowskich.

Sąd odrzucił zażalenie, powołujące się na ugodę Biskupicką. Postanowienie to w myśl przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego jest prawomocne i nie ulega zaskarżeniu. W ten sposób sekwestr sądowy sp. akc. Zakładów Żyrardowskich zostanie ostatecznie utrzymany aż do rozstrzygnięcia pretensji mniejszości akcjonarjuszów polskich.

Znowu defraudacja w urzędzie skarbowym

W ostatnich czasach coraz częściej przed sądem znajdują się sprawy urzędników skarbowych, oskarżonych o defraudację.

Wczoraj do szeregu tych spraw przybyła jeszcze jedna, którą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiedli 3 urzędnicy 28 urzędu skarbowego w Warszawie: referent podatku od uposażeń Łukaszewicz, oraz dwaj sekwestratorzy Jan Barówkow i Czesław Zamsz. Nieuczciwi ci urzędnicy zdefraudowali razem 157 tysięcy zł.; zainkasowawszy szereg podatków, których nie wpłacili do kasy urzędu.

Oskarżeni zdefraudowane sumy zużyli na zabawę i na grę na wyścigach, przyczem mieli nawet własną stajnię.

I. K.

Kiedy będą podpisane umowy

w tramwajach i gazowni stolicy

W sferach pracowników miejskich od kilku dni krążą wersje, że warunki nowej umowy zbiorowej w Gazowni i Tramwajach Miejskich podane zostaną do wiadomości pracowników dopiero w ostatnim dniu marca, tak, aby pracownicy mieli do wyboru albo podpisanie umowy, albo też rozwiązanie stosunku najmu pracy.

Z drugiej strony mówią, że prace przygotowawcze są na ukończeniu i że już w najbliższym czasie, t. j. po 15 b. m., zostaną przedstawione związkom warunki nowych umów zbiorowych.

Trzecia pogłoska lansuje myśl, że umowy zostaną przedłużone bez zmian na okres kwartału, a następnie odnawiane będą co trzy miesiące do przyszłego roku. Ma to podobno związek z projektem nowej wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej i wyborami do Rady miejskiej samorządu stołecznego.

Która z powyższych wersyj okaże się rzeczywistą, zobaczymy w najbliższej przyszłości. (PAS.).

Wobec zapowiedzianego na dzień 17 b. m. przez OKR. PPS. szeregu zgromadzeń przeciwko konstytucyjnemu projektowi B. B. zapowiedziane na dzień 17 b. m. zgromadzenie zorganizowanej Młodzieży Socjalistycznej pod hasłem „Wszystkie siły oddamy PPS.", zostaje przełożone na 31 b. m., na godz. 10.30 w Ateneum.

My mówimy „my", oni mówią „on."

Zauważyłem — i to nie ja jeden — charakterystyczną cechę u naszych „sanatorów", u ludzi należących do zwartego i jednolitego bloku współpracującego.

Gdy my, socjaliści, mówimy o sobie, o socjalistach, to powiadamy „my". Gdy ludowcy mówią o ludowcach, tak samo mówią „my". Tak samo mówią o sobie endecy, enperowcy, chadecy, żydzi, ukraińcy i t. d.

A proszę pomówić w cztery oczy z którymkolwiek z panów „sanatorów" o obozie „sanacyjnym". Nigdy nie powie „my sanatorzy" czy „my współpracujący z Rządem", zawsze natomiast usłyszycie od takiego pana „oni".

— Przepraszam — przerywam — o kim pan mówi? Co to za „oni", jacy „oni"? Czy może pan wystąpił z Bloku?

Okazuje się, że nie wystąpił, lecz woli mówić „oni".

Dziwne, ale jakże charakterystyczne!

Działacz „sanacyjny" — b. szpiegiem?

Klub Narodowy w Sejmie wniósł interpelację, w której podaje, że działacz i redaktor „sanacyjnego" tygodniczka „Express Jarosławski" Emanuel Schiffman był szpiegiem i konfidentem austrjackiej K. Stelle i w tym charakterze posłał na śmierć wielu Polaków działaczy niepodległościowych. Interpelacja powołuje się w tej sprawie na dokumenty, które znajdują się obecnie w aktach Sądu Okręgowego w Przemyślu do L. St. 484/15,4 — Z 62/15.

Ciekawe!

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY

Zebrane przez Komitet PPS. w Kałuszu zł. 3.40.

A. K. zł. 5.—

Komitet PPS. w Wierzbniku zł. 19.50

NA WYDANIE PAMIĘTNIKÓW BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

Bronisława Krenke w Dąbrowie Górniczej zł. 10.—

KAMIENIE ŻOŁCIOWE

powstają z nagromadzenia się w żółci szkodliwych osadów. Zapobiegajcie temu, stosując zioła

„Cholekinaza"

H. Niemojewskiego, które systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydalają z organizmu szkodliwe produkty przemiany materji. Skład Główny: Lab. fizjol. - chem. „Cholekinaza", Nowy Świat 5. Warszawa. Apteki i składy apteczne. Żądajcie bezpłatnych broszur.

„Biała Księga" a rozbrojenie

Wystąpienie Rządu angielskiego przeciw zbrojeniom niemieckim w „Białej Księdze" wywołało zrozumiałe poruszenie na całym świecie. Nie poraz pierwszy Rząd angielski dotknął tej sprawy, mówiono już o niej w parlamencie angielskim i zabierali o niej głos ministrowie angielscy. Ale poraz pierwszy Rząd angielski w sposób tak **kategoryczny potępił** zbrojenia niemieckie. „Biała Księga" mówi, że Niemcy zbroją się „bez przeszkód i bez kontroli", że jeśli tak dalej pójdzie, to istniejąca już obawa sąsiadów Niemiec wzrośnie i może powstać sytuacja, zagrażająca pokojowi. Dalej „Biała Księga" wskazuje na to, że nietylko zbrojenia, ale duch, w jakim wychowuje się ludność, a zwłaszcza młodzież niemiecką, wzmacnia powszechne uczucie niepewności.

Takiego **oskarżenia** ze strony Anglji w przededniu wizyty min. Simona Niemcy nie spodziewały się. Toteż Hitler uchylił się narazie od tej wizyty, a prasa niemiecka podjęła ostrą kampanję przeciw Anglji.

W prasie europejskiej snują się różne rozważania na temat tego, co skłoniło Anglję do podobnego wystąpienia. Jedni tłumaczą je niezręcznością dyplomacji niemieckiej, która intrygowała w Londynie przeciw Francji, a jednocześnie w Paryżu przeciw Anglji, dążąc do poróżnienia obu państw i wygrania jednego przeciw drugiemu. Inni dopatruje się w „Białej Księdze" manewru, mającego usprawiedliwić powiększenie wydatków na zbrojenia w Anglji i przedłużenie czasu służby wojskowej we Francji. Jedni i drudzy mogą mieć słuszność, ale sedno rzeczy tkwi w danym wypadku nie w pobudkach, jakiemi kierował się Rząd angielski, ogłaszając swą „Białą Księgę", lecz w **znaczeniu politycznem,** jakie wystąpienie angielskie ma w chwili obecnej dla Europy.

Jeśli staniemy na stanowisku, że zbrojenia Niemiec hitlerowskich są groźbą dla ich sąsiadów i dla pokoju **— a innego stanowiska zająć nie można** — to wszystko, co bije w te zbrojenia, co je piętnuje, jako dzieło wrogie pokojowi, zasługuje na uznanie, bez względu na to, od kogo te uderzenia pochodzą i jaki będzie ich praktyczny wynik.

Myśmy od początku rządów hitlerowskiach zwalczali bierność i pobłażliwość mocarstw dla zbrojeń niemieckich. Podkreślaliśmy, że dzięki tej postawie mocarstw Niemcy rosną w siłę zbrojną, która wkrótce stanie się groźbą dla całej Europy. Twierdziliśmy, że wspólnym wysiłkiem mocarstw, a nawet tylko Anglji i Francji, możnaby powstrzymać akcję zbrojeń niemieckich.

Niestety, mocarstwa szukały drogi wyjścia w różnych „formułach" dyplomatycznych, mających zażegnać niebezpieczeństwo niemieckie. Mocarstwa były zresztą pokłócone ze sobą i nie miały wspólnego poglądu na sposób działania.

I teraz nie jest o wiele lepiej. Raz dlatego, że zbrojenia niemieckie poczyniły już ogromne postępy i Hitler dzisiaj przemawia całkiem inaczej, niż rok temu. Powtóre dlatego, że do uzgodnienia poglądów mocarstw jeszcze daleko, zwłaszcza jeśli chodzi o **pozytywny program** pokoju.

Trzeba wszakże uznać za rzecz dodatnią **wspólny front angielsko-francuski** w atakowaniu zbrojeń niemieckich, w tej przynajmniej **negatywnej** postawie wobec Niemiec. Niewiadomo, czy ten front wytrwa do końca: doświadczenia powojenne nakazują tu ostrożność i powściągliwość. Ale póki ten front istnieje, sytuacja hitleryzmu będzie trudna. Już zachowanie się Niemiec, a zwłaszcza samego Hitlera, wobec „Białej Księgi", świadczy, jak Niemcy boją się wspólnego frontu angielsko - francuskiego.

Jeżeli się mówi, że ten wspólny front angielsko - francuski w niczem nie pomoże rozbrojeniu, że raczej przeciwnie — prowadzi do wzmocnienia zbrojeń Anglji i Francji, to jest to prawda. Ale **kto szczerze wierzy w możliwość rozbrojenia, póki rządzi hitleryzm w Niemczech i faszyzm w innych państwach?!**

Rozbrojenie w warunkach dzisiejszych jest mrzonką. Byłoby już wielką wygraną, gdyby się udało przynajmniej zahamować obłędny wyścig zbrojeń państw faszystowskich w Europie, a zwłaszcza Niemiec hitlerowskich.

W obliczu wspólnej akcji angielsko-francuskiej rola Polski wygląda znowu niesamowicie dziwnie. „Biała Księga" mówi o zagrożeniu sąsiadów przez zbrojenia niemieckie. Polska urzędowa nie może tego powiedzieć o sobie, żyje bowiem ze swym sąsiadem niemieckim w najlepszej zgodzie. Polska urzędowa nie będzie mogła tego potwierdzić. Bo chociaż, mimo „przyjaźni" z Niemcami, zbrojenie Polski nie osłabło, to przecież właśnie ta „przyjaźń" zmusza Polskę urzędową do tolerowania zbrojeń niemieckich i nie pozwala jej występować przeciw tym zbrojeniom.

Czy i jak min. Simon, w razie przyjazdu do Warszawy, zdoła przekonać odpowiedzialne czynniki nasze, że on i Laval mają rację, a nie min. Beck — przekonamy się może niezadługo.

(jmb.).



Mały feljeton

Oferta pod adresem „Lewjatana"

Jest rzeczą stwierdzoną i powszechnie znaną, że w stosunkach pomiędzy kapitałem a pracą im więcej robotników ofiaruje swoją pracę i im wydajniejsza jest praca każdego poszczególnego robotnika, tem praca jest mniej popłatna.

Zgoła inaczej dzieje się u kapitalistów pomiędzy sobą. Tam najwięcej się płaci za wstrzymanie się od pracy. Właściciel cukrowni, który zgodzi się nie puszczać w ruch swojej cukrowni, więcej na tej bezczynności może zyskać, niż gdyby przepracował całą kampanję. Unieruchomiona cementownia może przynieść więcej zysku niż cementownia idąca całą parą, a zalana kopalnia węgla często okazuje się instratniejszym interesem, niż gdyby ta sama kopalnia pracowała na trzy zmiany.

Dzieje się tak nietylko w Polsce, ale na całym świecie, że kapitalistom płaci się za wstrzymanie się od pracy. W Australji, gdzie jest nadmiar świń (u nas także — przyp. zecera) płaci się hodowcom premje za wstrzymanie się od hodowli i pewien farmer otrzymał od rządu czek na tysiąc dolarów za to, że ani jednej świni nie wyhodował.

Gdy wypadek ten stał się głośny, pewien nic w ciemię bity Australijczyk wystosował do właściwego urzędu list z zawiadomieniem, iż zamierza nabyć farmę celem racjonalnej niehodowli nierogacizny. Prosi zatem o łaskawe pouczenie, jakie farmy najbardziej nadają się do tego celu, jaka rasa świń jest najodpowiedniejsza do wstrzymania się od hodowli oraz w jaki sposób sporządza się inwentarz niewyhodowanej nierogacizny.

Idąc za przykładem mego australijskiego nieznajomego, zwracam się niniejszym do naszego P. T. „Lewiatana" z następującem oświadczeniem:

Mam zamiar nabyć i unieruchomić kilku większych przedsiębiorstw przemysłowych. Zapytuję tedy P. T. „Lewiatana":

1) Jaka kopalnia węgla najbardziej nadaje się do zalania? Czy rentowniejsze jest niewydobywanie węgla czarnego, czy brunatnego?

2) Jakie maszyny potrzebne są do niewyrabiania kwasów żrących w wielkich ilościach i gdzie maszyn tych nie można nabyć?

3) Jakie instalacje są potrzebne do masowego nieprodukowania gazów trujących?

4) Czy kopalnie i wymienione zakłady przemysłowe lepiej nie oświetlać gazem czy elektrycznością?

Sądzę, że P. T. „Lewjatan" oceni moje dobre chęci niestwarzania dzikiej konkurencji i pozna się na rzeczy...

Moja chęć niepracowania jest naprawdę szczera i zasługuje na to, by się na niej poznano.

ULTIMUS

Wyczyny „narodowe" w samorządzie łódzkim

Prawdziwe oblicze-ujawnione

Przed zbiorową akcją organizacyj klasowych

„Działalność" t. zw. Obozu Narodowego w samorządzie m. Łodzi dostarcza prawie codziennie bardzo wiele... materjału dla oceny, jak wyglądałyby rządy „narodowe" w Polsce. Dlatego śledzimy dokładnie za przejawami owej wytężonej „działalności twórczej". Red.

Na terenie samorządu łódzkiego odbywa się od trzech miesięcy widowisko, które niema równego sobie w siedemnastoletniej historji samorządu w Polsce.

Obóz „Narodowy" — którzy dzięki niesłychanie demagogicznej kampanji, poparciu kleru i graniu na najniższych instynktach — zdobył większość, ujawnił swe prawdziwe antyrobotnicze i kołtuńskie oblicze, deklarując się jako rzecznik interesów kamieniczników i kupiectwa.

Na ostatniem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej Rady Miejskiej obóz „Narodowy" wystąpił z całą bezwzględnością przeciwko wnioskom frakcji socjalistycznych, domagającym się

Obniżenia czynszu komornianego;

Wstrzymania eksmisji z małych mieszkań;

Obniżenia czynszu w domach miejskich.

Przedstawiciele obozu „Narodowego" poszli w swym cynizmie nawet tak daleko iż oświadczyli, że budownictwo miejskie jako nierentowne jest... niemoralnem, gdyż podważa podstawy ustroju kapitalistycznego, którego podstawowym czynnikiem jest zysk, no i... wyzysk.

Posiedzenie komisji zakończyło się burzliwym incydentem, gdyż dwuch członków obozu „Narodowego" znudziło się obradami i wyszło sobie, wskutek czego frakcja ta znalazła się raptem w mniejszości.

Gdy przy głosowaniu wyszło to na jaw, przedstawiciele opozycji zaczęli składać wnioski restytuujące skasowane przez obóz „Narodowy" subwencje na cele kulturalne i oświatowe — wówczas wódz endecji adw. Kowalski — osławiony obrońca fabrykantów łódzkich bez względu na ich rasową przynależność oświadczył, że wobec tego obóz „Narodowy" opuszcza posiedzenie.

Wywołało to ostry sprzeciw przewodniczącego kom. Wojewódzkiego, który wskazał, iż zdekompletowanie posiedzenia uniemożliwi odbycie się zwołanych już zebrań budżetowych plenum rady, a tem samem opóźnienie uchwalenia budżetu, co spowodować może rozwiązanie rady.

Pomimo to Obóz „Narodowy" posiedzenie zdekompletował.

***

W związku z całym szeregiem posunięć większości „narodowej" na terenie samorządu łódzkiego, bijących w pracowników i robotników miejskich **związki klasowe podjęły inicjatywę wspólnej akcji wszystkich organizacyj przeciwko zamachowi na prawa pracownicze.**

Zaznaczyć należy, iż m. in. Obóz „Narodowy" przeprowadził skreślenie dodatku komunalnego dla pracowników, przedłużenie czasu pracy dla woźnych, likwidację warsztatów miejskich i t. d.

Obóz „Narodowy" domaga się wogóle zaprzestania prowadzenia przez miasto jakichkolwiek robót, nawet kanalizacyjnych, brukarskich i budowlanych, i oddania tych robót **prywatnym przedsiębiorcom,** którzyby mogli „zarabiać", oczywista kosztem obniżenia płac robotniczych.

Akcja ta popierana jest przez wszystkie związki przemysłowe w Łodzi, gremjum przedsiębiorców, którzy stoją na stanowisku, iż rzekomo wysokie płace robotników miejskich „demoralizują" robotników prywatnych, znajdujących w ten sposób bodziec do akcji podwyżkowych, czemu dawali wyraz w sławetnych memorjałach wysyłanych przez związki przemysłowe do władz nadzorczych, protestując przeciwko podwyższaniu płac robotniczych przez poprzedni socjalistyczny samorząd.

Dodać należy, iż wskutek odmówienia przez większość „narodową" kredytów na kanalizację roboty te nie będą mogły być podjęte na początku sezonu, wskutek czego **robotnicy pozbawieni będą zasiłków.**

Oto krótki lecz jakże charakterystyczny przegląd wyczynów Obozu „Narodowego" na terenie samorządu m. Łodzi.

X.

Przegląd prasy

„RZĄD ZASPOKAJA PRZEDEWSZYSTKIEM POTRZEBY KLAS POSIADAJĄCYCH"

P. Moraczewski markuje coraz ostrzej „opozycję", by ratować swe malejące wpływy. A że widzi, że w „jednolitym" obozie „sanacyjnym" jedni idą do lasa, a drudzy do Sasa — więc i p. Jędrzej pozwala sobie na brykanie.

Nie podobała mu się mowa premjera, a zwłaszcza jego zapowiedź znacznego zmniejszenia budżetów publicznych, co zahamuje możliwość rozwinięcia robót publicznych. Wali prosto p. Moraczewski we „Froncie Robotniczym", prosto z mostu o obecnym Rządzie:

> „Jest to pierwszy, po majowym przewrocie, Rząd, który obrał drogę wyraźnie zmierzającą do *zaspokojenia przedewszystkiem klas posiadających*".

Ta ocena jest w zasadzie słuszna. Pod jednym wszakże względem myli się p. Moraczewski. Rząd p. Kozłowskiego nie jest wcale pierwszym Rządem po przewrocie majowym, „który obrał drogę wyraźnie zmierzającą do zaspokojenia przedewszystkiem potrzeb klas posiadających".

KONSERWATYŚCI ZWYCIĘZCAMI.

„Gazeta Warszawska", pisząc na temat wewnętrznych walk w „sanacyjnym" obozie, twierdzi nie bez słuszności, że zwycięzcami zostali narazie konserwatyści.

Wejście do Rządu w lecie ub. roku pp. Kościałkowskiego i Poniatowskiego reklamowano jako „kurs na lewo". Początkowo nawet usiłowano stworzyć pozory bardziej radykalnego kierunku. Część „lewicowa" „sanacji" atakowała konserwatystów. „Gazeta Warszawska" pisze:

> Atak lewicy przeciwko konserwatystom, godził pośrednio w obecną koncepcję BB., w którem komenderujący pułkownicy chętniej opierają się o ks. Radziwiłła, aniżeli o radykalną moraczewszczyznę.
>
> Przyszedł pierwszy atak, bardzo bolesny i niebezpieczny, od strony Żyrardowa. Zaraz od wstępnego uderzenia padł wcale ważny łącznik między konserwatystami a wyższem kierownictwem BB. p. Dobiecki W nielada opałach znaleźli się także pp. Targowski i Sobolewski, z których pierwszy, prezes senackiego klubu BB. i senackiej komisji konstytucyjnej, dostał się pod sąd partyjny. Z nakazu sędziego Demanta aresztowany został p. Henryk Potocki, osobistość w obozie konserwatywnym wybitna, prezes wojewódzkiej organizacji BBWR.
>
> W październiku jeszcze sytuacja konserwatystów była wprost fatalna.

Ale to nie trwało długo. Konserwatystów uratowała Konstytucja. W Senacie bowiem

> Dzieło pp. Sławka, Cara i Makowskiego, dostało się w ręce wodzącej rej w senackim BB. grupy konserwatywnej, od której zawisły dalsze jego losy.

To też tę wygodną dla siebie sytuację konserwatyści postanowili wyzyskać:

> Konserwatyści oddali wielką przysługę twórcom nowej konstytucji, ale jeszcze większą samym sobie. Nietylko ocalili się od zagłady, ale wyraźnie wysunęli się na czoło obozu sanacyjnego. Oni jedni cieszą się nieskrępowanym przywilejem odrębnej organizacji politycznej w łonie tego obozu. Ich nie spotykają represje, które dotknęły starych, zasłużonych piłsudczyków, Filipowicza i Polakiewicza.
>
> Zrzadłe w okresie afery żyrardowskiej miny konserwatystów zgęstniały pod koniec obecnej sesji

Powstaje tylko pytanie, czy cena, zapłacona przez p. Sławka za usługi oddane mu przy uchwalaniu Konstytucji nie była za wysoka. Przyszłość to okaże.

JESZCZE JEDEN MANEWR PRZEDWYBORCZY.

Naczelny publicysta „Gazety Polskiej" w artykule „Słusznie, lecz zamało", pisze o projektowanem podniesieniu podatku od uposażeń. Motywując tę podwyżkę wzrostem siły nabywczej pieniądza „Gaz. Polska" pisze:

> — Trzeba dążyć do obniżenia obciążeń publicznych. I właśnie dlatego zwyżka podatku dochodowego od uposażeń stałych przekraczających 533 zł. miesięcznie wydaje nam się słuszna. Nie tylko słuszna, lecz zamała. Sądzimy, że należało tu pójść odważniej, bo jestto najwłaściwsza droga do obniżenia ogólnych, publicznych świadczeń obniżenia ich tam, gdzie tego trzeba. Nie jest to paradoks. Nie. Obciążenie publiczne stało się ciężkie dlatego, że zmalał dochód społeczny. Ale dochód społeczny zmalał m. in dlatego, że kryzysowa zniżka cen fałszywie go podzieliła, uprzywilejowując jednych, krzywdząc innych.

W końcu autor zalecając zastosowanie do uposażeń, przekraczających minimum egzystencji, czyli 500 zł. miesięcznie ostrzejszej progresji — nie robi nic innego, jak uprawia harce przedwyborcze.

Ale na tę fałszywą kokieterję nikt się nie nabierze.

S-ek.

POKOJE

czyste, wygodne, i ciche z wodą bieżącą i telefonami w Warszawie, ul. Chmielna 31, obok Dworca Centralnego poleca tanio Zarząd Hotelu „ROYAL"



Odprawa „Gazecie Warszawskiej"

Jak przysłowiowa żaba, podstawiająca nogę do kucia, wmieszała się do mojej polemiki z „sanacyjnym" „Expressem Zagłębia" — endecka „Gazeta Warszawska", która w korespondencji z Zagłębia z dnia 7 marca r. b. usiłuje mojej polemice z redaktorem p. W. Fabrycym, nadać posmaczek sensacji zatrącającej przekupstwem czy też wręcz łapownictwem.

Oświadczam, że nigdy żadnych dziennikarzy nie przekupywałem dla wychwalania mojej gospodarki, jako prezydenta m. Sosnowca, lecz zgodnie ze zwyczajami panującemi w prasie burżuazyjnej za specjalny dodatek do „Expressu Zagłębia", opracowany przez p. Fabrycego, a omawiający wielkie inwestycje wodociągowo - kanalizacyjne, robione przez socjalistyczny Zarząd Miasta, wypłaciłem p. Fabrycemu normalne honorarjum autorskie, zaksięgowane normalnie i zbadane przez radziecką komisję rewizyjną w której zasiadał również CZOŁOWY DZIAŁACZ ZAGŁĘBIOWSKIEJ ENDECJI P. ARTUR MICHAEL radny i b. prezydent miasta.

P. Michael również znał ten wydatek, badał go i nic zdrożnego w nim nie dopatrzył się.

Że endecki „Kurjer Zachodni", który w nieprzytomny sposób zwalczał gospodarkę socjalistów i wszelkie inwestycje — nie otrzymywał nawet ogłoszeń miejskich — to może zainteresowanych boleć, lecz przypomnę, że w tym samym czasie endecki „Kurjer Zachodni" wydawał specjalne numery, wychwalające wielki przemysł Zagłębiowski i zamieszczał wielkie płatne ogłoszenia, brane od kopalń i hut, a socjalistyczny Zarząd Miasta Sosnowca stał wówczas w największym ogniu walki z kapitalistami Zagłębiowskiemi, walki o podatki, jakie na te inwestycje ściągaliśmy z wielkiego przemysłu.

Że te czasy wypomniałem p. Fabrycemu redaktorowi „Expressu" w mojej odprawie, pochodzi to stąd, że p. Fabrycy w czasie wyborów do Rady Miejskiej, bezwzględnie zwalczał gospodarkę socjalistów, którą poprzednio wychwalał, oraz że kilkakrotnie w „Expressie" niezgodnie z prawdą oświetlał moją działalność poselską.

Jednakże endeckiej żabie, popierającej wielki przemysł, nie wypada podstawiać swej żabiej nogi do tego kucia.

ANDRZEJ BIEN
Poseł na Sejm,
b. prezydent Sosnowca.

Księgarnia Robotnicza

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, zawiadamia, że posiada na składzie książki, wyszczególnione w komunikacie Księgarni M. Fruchtmana, i sprzedaje je w miesiącu marcu r. b. po zniżonych cenach według wspomnianego komunikatu.

W Grecji

Sytuacja w piątek wieczorem

Szala przechylała się na stronę powstańców

BRAK AMUNICJI.

Białogród (ATE). W tutejszych kołach politycznych wypadki w Grecji są śledzone z pewnem zaniepokojeniem. Ogólnie panuje pogląd, że wojska rządowe odczuwają brak amunicji i że jest to główny powód, że gen. Kondylis nie mógł rozwinąć swej ofenzywy. Wszystkie większe składy amunicji położone w północnej i północno - wschodniej części kraju wpadły w ręce powstańców.

Według ostatnich doniesień sytuacja w Macedonji i na wyspach uległa w piątek znacznemu pogorszeniu dla wojsk rządowych.

POWSTAŃCY ATAKUJĄ.

Wiadomości nadchodzące z Grecji brzmią sprzecznie. Pomimo optymizmu komunikatów rządowych panuje przeświadczenie, że sytuacja jest poważna. Na granicy bułgarsko-greckiej słychać od wczoraj kanonadę. Podobno toczy się zacięta bitwa, lecz stroną atakującą są nie wojska rządowe, ale powstańcy. Według doniesień ze źródeł prywatnych szala zwycięstwa przechyla się na korzyść powstańców. W Salonikach przed się wzięto szereg zarządzeń w obawie przed atakiem powstańców. Samoloty wojsk powstańczych miały zbombardować szereg budynków państwowych w Salonikach. W obawie zajęcia miasta przez powstańców wywieziono z banków salonickich gotówkę. W mieście ma panować nastrój niezwykle trwożny.

GENERAŁOWIE DORADZAJĄ ROKOWANIA

„Corriere della Serra" donosi z Aten o urzędowem potwierdzeniu wiadomości, iż powstańcy nietylko zajęli Mitilene (Lesbos), ale również wyspy Samos i Scios. Ponadto dziennik ten zaznacza, że gdyby wiadomość o wybuchu powstania w Larissie sprawdziła się, oznaczało by to odcięcie Salonik od Aten. Generałowie greccy Othonaios i Mazarubis oraz Juntalis doradzają premjerowi Tsaldarisowi wszczęcie rokowań z powstańcami. Również związek kobiet greckich wydał odezwę, proszącą Rząd o zapobiegnięcie rozlewowi krwi bratniej.

INTERWENCJA W. BRYTANJI

LONDYN, (PAT). Rozwój wydarzeń na Bałkanach zaczyna wywoływać w Londynie coraz większe zainteresowanie. Poseł brytyjski w Atenach udał się z polecenia Foreign Office do premjera Tsaldarisa, aby wyrazić ubolewanie rządu brytyjskiego spowodu przelewu krwi bratniej, wywołanego wypadkami wojny domowej w Grecji, informując się jednocześnie o sytuacji. Poseł brytyjski w myśl wyraźnej instrukcji nie wypowie dział jednak żadnej opinji rządu brytyjskiego na temat wypadków, albowiem W. Brytanja zajmuje narazie stanowisko wyczekujące, chcąc uniknąć wrażenia mieszania się w wewnętrzne sprawy greckie. W angielskich kołach politycznych panuje jednak wrażenie, że rządowi brytyjskiemu nie uda się wytrwać w roli neutralnego obserwatora. W Londynie wyrażane są obawy, że zaostrzająca się sytuacja na Bałkanach może spowodować taki rozwój wypadków, że rząd brytyjski musiałby interwenjować dyplomatycznie. Specjalnie obawiają się w Londynie skutków koncentracji na granicy greckiej wojsk tureckich i bułgarskich w bliskości terytorjów, objętych przez powstanie, którego siedzibą jest Kavalla. Ostatnie wiadomości o ruchach greckiej floty powstańczej w kierunku północnym i o zajęciu przez nią wysp Samos, Chios i Mityleny wzmogły obawy, że Turcja mogłaby w związku z poczynaniami greckiej floty powstańczej podjąć pewne kroki, dotyczące Dardaneli. W Londynie otrzymano również wiadomość, że Venizelos w razie niepowodzenia zamachu stanu w Grecji zamierza obwołać Kretę państwem samodzielnem i stanąć na jej czele, jako prezydent, a później zwrócić się do Ligi Narodów o ochronę.

NAJNOWSZE DEPESZE O POŁOŻENIU W GRECJI—NA CZOŁOWYCH KOLUMNACH.

W Bułgarji

Naprężony niezmiernie stan wewnętrzny

Wiedeń (ATE). Z Sofji donoszą: Sytuacja polityczna jest niezwykle naprężona. Rada ministrów obraduje w permanencji. Rada koronna pod przewodnictwem króla Borysa zajmowała się sprawą ogłoszenia częściowej mobilizacji. Gabinet przedsięwziął środki celem utrzymania dyscypliny i porządku w szeregach korpusu oficerskiego. Pewna grupa oficerów pod przewodnictwem pułk. Damjana Welcowa wystąpiłe przeciwko monarchji i dynastji, lecz większość korpusu oficerskiego jest wierna królowi. Prezes minister gen. Zlatew wysunął projekt usunięcia z szeregów armji oficerów należących do grupy „Zweno". Król Borys wypowiedział się naraz.e przeciwko tak radykalnemu zarządzeniu W kołach politycznych omawiana jest możliwość przekształcenia gabinetu, na gabinet jedności narodowej z udziałem b. premjerów Malinowa, Cankowa i Giczewa. W razie gdyby sytuacja polityczna uległa dalszemu zaostrzeniu, gabinet jedności narodowej byłby zastąpiony przez gabinet złożony z przedstawicieli wszystkich partyj politycznych z wyjątkiem skrajnych grup lewicowych.

Knowania hitlerowców

Bruksela (PAT). W kantonach Eupen i Malmedy żandarmerja belgijska dokonała jednocześnie zgóra 100 rewizyj w domach nacjonalistów niemieckich. Skonfiskowano wielkie ilości mundurów oddziałów szturmowych, broszur propagandowych oraz listy członków partji narodowo-„socjalistycznej" w Berlinie. Dokonano zarazem szeregu aresztowań. Wyniki dokonanych rewizyj utrzymywane są przez władze w tajemnicy.

Zamach komunisty na redaktora-socjalistę

Tak oni pojmują „wspólny front"

Z Amsterdamu donoszą: Na redaktora naczelnego dziennika socjalistycznego „Het Volk" usiłowano dokonać zamachu. Do redakcji zgłosił się pod pozorem nadania ważnej wiadomości pewien komunista rzekomo rodem z Polski. Wprowadzony do gabinetu naczelnego redaktora komunista, nie powiedziawszy słowa, wyciągnął rewolwer i skierował broń do redaktora. Jednakże rewolwer się zaciął i komunista został obezwładniony przez sekretarza redakcji i oddany w ręce policji Zamachowiec oświadczył podczas śledztwa, że chciał zastrzelić redaktora pisma socjalistycznego, ponieważ organ ten zajmował wrogie stanowisko wobec komunistów. (ATE).

„Bunt" szoferów w Wersalu

Na placu przed zamkiem w Wersalu odbył się wiec kierowców dorożek samochodowych, celem zaprotestowania przeciwko nowym zarządzeniom, które zabraniają szoferom przewożenia pasażerów uiszczających zapłatę w formie biletów za przejazd do danej miejscowości. Szoferzy ustawili następnie kordon ze swych taksówek, uniemożliwiając ruch na szosie do Wersalu. (ATE).

Proces Rintelena

Wiedeń (PAT). Piątkowy dzień procesu Rintelena przeszedł na odczytywaniu zeznań zebranych na prowincji i listów, nadesłanych do sądu.

Mimo sprzeciwu obrońcy, który dowodził, że najgorsze nawet stosunki między Dollfussem a Rintelenem nie dowodziłyby udziału tego ostatniego w zamachu, sąd zgodził się na powołanie jeszcze jednego świadka w tej sprawie, mianowicie dyrektora austrjackiego biura korespondencyjnego Webera. Zeznania jego pokrywały się z zeznaniami świadków Ludwiga i Fundera.

Pewną sensację wywołała gotowość ze strony obrońcy sprowadzenia do Wiednia pod warunkiem otrzymania żelaznego listu, rzekomego lub też faktycznego łącznika między Rintelenem a narodowymi „socjalistami" niejakiego Spitzy'ego. Prokurator zaprotestował, uważając, że Spitzy mógłby zeznawać tylko w charakterze oskarżonego, nie zaś świadka. Sąd na sprowadzenie go nie zgodził się.

Przewód sądowy zakończony zostanie dopiero w poniedziałek. Poza mowami prokuratora i obrony ma zabrać m. in. głos Rintelen, który zamierza podobno wygłosić dłuższe „ostatnie słowo". Wyrok spodziewany jest w poniedziałek popołudniu.

Robotnicy w obronie robotników

Paryż (PAT). Generalna Konfederacja Pracy wystosowała list otwarty do premjera Flandina w sprawie konieczności uregulowania sprawy robotników obcych nietylko w sposób skuteczny, ale i ludzki. Według Generalnej Konfederacji Pracy wraz z ochroną robotnika francuskiego należy przeprowadzić sprawiedliwy podział pracy między imigrantami oraz zwrócić szczególną uwagę na ściśle przestrzeganie prawa azylu dla emigrantów politycznych. List wskazuje na rozbieżności i sprzeczne zarządzenia władz w stosunku do robotników obcych i domaga się scentralizowania sprawy w jedenej instytucji pod nazwą ogólnego komisarjatu dla spraw imigracji.

Zgon „Tajnego Detektywa"

Jedno z wydawnictw posła z BB. pana Marjana Dąbrowskiego, mianowicie osławiony „Tajny Detektyw" przestał wychodzić.

W Małopolsce, gdzie „pismo" to głównie rozchodziło się, zrodził się samorzutny odruch przeciw wszystkim wydawnictwom krakowskiego „Pałacu Prasy". Panowie wydawcy usiłowali przeciwstawić się temu odruchowi i jeździli do wpływowych osób, prosząc o zaniechanie bojkotu. Wiemy np., że byli z wizytą u biskupa tarnowskiego ks. Lisowskiego.

Zabiegi do niczego nie doprowadziły. Trzeba było skapitulować. A szkoda. Dobry był to interes w tych kryzysowych czasach!

„Tajny Detektyw" skończył swój niesławny żywot.

DŁUGOLETNIE DOŚWIADCZENIE
NAUKA i TECHNIKA STWORZYŁY GILZY
SAMOSPALAJĄCE:
MORWITAN
BON TON
MAÏS
KORKOWE



SAMOGASNĄCE:
FILIGRAN
ANTINICOTIN
HERBEWO
DLA DOBRA KAŻDEGO PALACZA

WILLIAM LOCKE 130

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Jeżeli się chce poznać zwyczaje kraju, niema lepszych miejsc, aniżeli wielkie dworce kolejowe. Są to moje ulubione zakątki.

— Jest tu dosyć duszno pod tym szklanym dachem, nie sądzi ojciec? — zapytał Godfrey.

— Nic nie szkodzi, chłopcze — odpowiedział Baltazar pogodnie — ale to szczęście, że trafiłem akurat na Waterloo: będę mógł ciebie odprowadzić. Ale... ale... dokąd jedziesz?

— Gdzieś po drodze do Southampton — odpowiedział sztywno Godfrey.

— Co za masa lekkiej lektury — zauważył Baltazar, wskazując pisma.

— Tak, istna rozpusta — potwierdził Godfrey.

Szybki wzrok Baltazara odnalazł tablicę przy peronie, z którego odchodziły pociągi do Southampton.

— Widzę, że twój pociąg odchodzi o 5.45. Przyszedłeś trochę zawcześnie.

— Tak jest... Jeszcze tyle czasu upłynie do odejścia pociągu, że nie mogę prosić ojca o to, aby zaczekał.

— To mi nic a nic nie szkodzi, drogi chłopcze. Czas nie odgrywa dla mnie roli.

— Przykro mi, że jestem nieuprzejmy, ale, jeżeli mam powiedzieć prawdę, naznaczono mi tu spotkanie — rzekł Godfrey desperacko — ważne spotkanie.

— O..., — powiedział Baltazar.

— Jeżeli ojciec nie ma nic przeciwko temu, muszę czekać przed dworcem. Quong Ho ma przywieźć moją walizkę. Nie chciałbym się z nim minąć.

Postąpił krok naprzód, ale ironiczny błysk w bystrych oczach Baltazara zatrzymał go na miejscu.

— Quong Ho nie przywiezie ci walizki. To ja przyszedłem zamiast niego.

Godfrey wyprostował się wyniośle. — Nie rozumiem. Czy ojciec był tak uprzejmy, że przywiózł mi moje rzeczy?

— Nie — odpowiedział Baltazar spokojnie — leżą na podłodze w jadalnym pokoju.

— Nie rozumiem tego wtrącania się ojca do moich planów — wykrzyknął chłopiec blady z gniewu.

— Możliwe... Chyba, że przyjmiemy jezuicką zasadę, że cel uświęca środki.

— A jakiż to cel, jeśli mogę zapytać?

— Uniemożliwienie ci zrobienia z siebie głupca.

Młodzieniec spoglądał na niego spokojnie. Baltazar poczuł deszcz spowodu zachowania syna. Ten chłopiec ma charakter...

— Przypuszczam, że Marcela przyszła wprost do ojca z memi zwierzeniami. Przyznaję, że zrobiłem z siebie głupca, będąc wobec niej szczerym. Co się zaś tyczy tego, co zamierzam zrobić, nie widzę, w jakim stopniu dotyczy to ojca...

Serce Baltazara ścisnęło się bólem. Rzekł łagodniejszym tonem: — Byłoby to ruiną twojej karjery i pogmatwaniem całego twego życia. A przyszłość twoja znaczy dla mnie tak wiele, że gotów byłbym poświęcić wszystko — honor, przyzwoitość, nawet twoje uczucie, które zdawało mi się, że zdobyłem — aby móc zobaczyć, że odjeżdżasz do Francji, nie zlamawszy sobie przedtem życia.

Ale Godfrey, ogarnięty zimną furją, nie słyszał błagającego tonu w głosie Baltazara. Został oszukany i zdradzony. Tylko swemu żołnierskiemu wychowaniu zawdzięczał teraz możność utrzymania zewnętrznego spokoju. Dla zajętego swemi sprawami tłumu, rzucającego na nich dorywcze spojrzenia, w zachowaniu obu mężczyzn nie było nic, coby mogło wzbudzić jakieś specjalne zainteresowanie. Stali zresztą, jakgdyby na małej wysepce, zdala od ogólnego ruchliwego strumienia ludzkiego, Baltazar ciągnął dalej swoją przemowę. Nie miał serca napomykać o nieromantycznym braku... szczoteczki do zębów. Sytuacja była zbyt poważna.

— Nie uznaję żadnego z argumentów ojca — rzekł wkońcu Godfrey — pozatem jestem swoim własnym panem. Winienem ojcu dług wdzięczności za wiele dobroci; nie umniejszam wartości uczucia, jakie ojciec ma dla mnie — ale na tem koniec. Ostatecznie spotkaliśmy się przed rokiem, jako ludzie obcy. Urządziłem sobie życie tak, jak chciałem — i mam zamiar robić to samo nadal. Oczekuję lada chwila lady Edny. W imię zwykłej delikatności muszę ojca prosić, aby pozwolił mi iść swoją własną drogą.

— Dobrze, idź — rzekł Baltazar. — Ale ja pójdę razem z tobą.

Oczy Godfrey błysnęły.

— Nie ośmieli się ojciec.

— Mój drogi chłopcze... Nie zdaje mi się, aby istniało na świecie coskolwiek, czego nie ośmieliłbym się zrobić. Czy nie przekonałeś się o tem dotychczas?

Stali tak jeszcze przez chwilę, rozmawiając na tej swojej wysepce, pod oszklonym dachem ruchliwej stacji. Serce chłopca wypełniły gniew i dzika nienawiść wobec tego uśmiechniętego mężczyzny o barczystych plecach, ze znamionującą siłę twarzą i z djabelskiemi, roztańczonemi oczami.

Potem nagle Baltazar odszedł szybkim krokiem, a Godfrey, odwróciwszy się zobaczył, że przecina on drogę lady Ednie, która właśnie weszła za tragarzem, wiozącym na wózku jej walizy. Zanim chłopiec zdążył go dogonić, Baltazar już zdejmował kapelusz przed zdumioną damą — i władczym ruchem ręki wstrzymał tragarza.

— Lady Edno — rzekł — jestem tutaj po to, aby uniemożliwić Godfrey'owi i pani popełnienie największego szaleństwa w życiu.

D. c. n.

DRUKARNIA „ROBOTNIK"

Warecka 7

przyjmuje

wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

SPECJALNOSC:

CZASOPISMA

Wykonanie szybkie i dokładne

O zorganizowanie służby ratowniczej w porcie gdyńskim

Uwagi spowodu zatonięcia holownika Zubr

Piszą do nas z Gdyni:

Gdynia — to piękny port, wyposażony w nowoczesne urządzenia, lecz wszystko obliczone jest na eksploatację; bezpieczeństwo zaś — to rzecz zbyteczna...

Oto wypadek ostatni. Holownik „Żubr" tonie na oczach całego portu, wraz z załogą, i niema komu pospieszyć mu z pomocą. Czemu to władze portowe nie pomyślały o zorganizowaniu służby ratowniczej. Czasu aż nadto, ludzi wykwalifikowanych też nie brak. „Dom Marynarza" przepełniony bezrobotnymi marynarzami. Nieracjonalna ekonomja — oto przyczyna, spowodu której pięciu ludzi daremnie wyciągało ręce o ratunek.

Czy to pierwszy wypadek? Wiele już osób znalazło śmierć w basenach naszego portu. Mamy coprawda policję portową, która pilnie strzeże wyjść z portu, przeprowadzając częstokroć drobiazgowe rewizje poszczególnych robotników, czy czasem który nie ma kawałka węgla w kieszeni. Ratowanie do nich nie należy. Co to obchodzi tych panów. Woda za mokra, aby się w nią rzucić z pasem ratunkowym i dać pomoc tonącemu.

Czyja to wina? Kto ponosi odpowiedzialność za tego rodzaju porządki, panujące w naszym porcie? Żałuje się paruset złotych miesięcznie na utrzymanie specjalnej służby ratowniczej, lecz na organizowanie akcji łamistrajkowej przeciwko robotnikom portowym p. dyrektor Urzędu Morskiego ma pieniądze i czas. Bezpieczeństwo w porcie zaś nie należy do kompetencji p. dyrektora.

Czas byłby zakończyć z tem niedbalstwem. Żądamy zorganizowania specjalnej służby ratowniczej w porcie gdyńskim i temsamem zabezpieczenia życia żywicieli rodzin. MAREK.

13-letnia dziewczynka nałogową pijaczką

W okolicy Ostrowa Wielkopolskiego powstawały często pożary z podpalenia. Przed wybuchem pożaru na parkanach, ścianach domów lub na drzewach pojawiały się kartki z napisem: „Za tydzień wieś będzie spalona i wy pójdziecie z dymem".

Policja, prowadząc żmudne dochodzenia, doszła do wniosku, że autorką niesamowitych ogłoszeń jest 13-letnia uczenica szkoły powszechnej w Kostrzynku, Agnieszka Wolniakówna. Badana przez policję dziewczynka przyznała się do winy.

Wiadomości z całej Polski

NIE WOLNO STRZELAĆ DO LUDZI, JAK DO ZAJĘCY!..

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł 45-letni Bronisław Zieliński — posterunkowy policji w Andrzejowie, oskarżony o postrzelenie kłusownika Aleksandra Lauka, który naskutek odniesionych ran po kilku dniach zmarł w szpitalu.

Posterunkowy Zieliński w czasie obchodu lasu we wsi Kraszew pod Andrzejowem, zauważył Lauka, który przechodził przez pobliskie pola, mając przy sobie fuzję. Zieliński wezwał do zatrzymania się Lauka, który rzucił się jednak do ucieczki, a wówczas Zieliński bez dania strzału na postrach, strzelił do Lauka z rewolweru, trafiając go w plecy.

Na rozprawie oskarżony do winy sie nie przyznał, twierdząc, że strzelił przypadkowo, w chwili ładowania rewolweru.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Bronisława Zielińskiego na rok i 6 miesięcy więzienia.

MILJONOWA DEFRAUDACJA.

W Gidlach pod Częstochową aresztowano prezesa zarządu Banku Zagłębia w Sosnowcu, niejakiego Wieczorka. Osadzono go w więzieniu w Będzinie wraz z dyrektorem tego banku, Żuchowskim, za defraudacje.

Nadużycia te wynoszą podobno około pół miljona złotych.

W EPOCE GAZÓW.

Niezwykle sensacyjne samobójstwo zanotowano 7 b. m. w Lublinie.

Uczeń szkoły rzemieślniczej, Bolesław Sterlus, zamieszkały w bursie przy szkole, usiłował odebrać sobie życie, zażywając pewną ilość skroplonego gazu łzawiącego.

Wezwany lekarz pogotowia, oraz jego asystenci, ulegli również zatruciu gazami, wydobywającemi się z ust zatrutego młodzieńca. Dopiero po godzinnej akcji udało się młodzieńca uratować. W ciężkim stanie przewieziono go na dalszą kurację do szpitala.

Ciekawe, skąd uczeń dostał gaz?

JECHAŁ BEZ BILETU PO ŚMIERĆ...

Hipolit Komarnicki nie mógł pozwolić sobie na kupno biletu kolejowego, to też postanowił odbyć podróż ze Lwowa do Radziwiłłowa na dachu wagonu kolejowego. Nieszczęśliwy człowiek nie zajechał daleko. W czasie przejazdu pociągu obok mostu niedaleko Podzamcza Komarnicki uderzył się o wystające przęsło mostu tak silnie, że upadł na pomost. łączący wagony i doznał rozbicia czaszki. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala.

WYBUCH KOTŁA W GORZELNI. 2 ZABITYCH, 3 CIĘKO RANNYCH.

We wsi Wilków pow. grójeckiego, w gorzelni Ludwika Zakrzewskiego nastąpił wybuch kotła gorzelniczego.

Budynek legł w gruzach. Pospieszono na ratunek i z pod gruzów wydobyto zwłoki zabitego odłamkami kotła mechanika, Franciszka Mydłowskiego i ciężko rannego robotnika, Antoniego Stykowskiego, który po kilku minutach skonał.

Ciężkim poparzeniom i poranieniom uległ robotnik Ignacy Matysiak, gorzelany Bolesław Dziudziński i Kazimierz Bobek.

Wszystkim rannym pomocy lekarskiej udzielił miejscowy lekarz, poczem przewiózł rannych do szpitala w Grójcu. Na miejsce katastrofy przybyła specjalna komisja. celem zbadania przyczyn wypadku.

OFIARY DENATURATU

Podczas zabawy weselnej w mieszkaniu Piotra Zacharewicza, mieszkańca osady Drewionki gm. łuczajskiej zatruło się denaturem kilku biesiadników. Dwóch z nich, mianowicie Stefanowicz Adam i Kozioł Tomasz zmarło przed przybyciem lekarza. Dominika Łukaszewicza, oraz trzech innych włościan, odwieziono do szpitala.

Bałagan w Michalinie

w Domu Zdrowia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

W Ubezpieczeniach zbyt często teraz dzieje się niedobrze, zwłaszcza po słynnych reformach „sanacyjnych".

Od kuracjuszów Domu Zdrowia w Michalinie, dokąd kierowani są ubezpieczeni przez Ubezpieczalnię warszawską i Z. O. P. U. panują skandaliczne stosunki.

Zacznijmy więc od danych oficjalnych. Z ogólnej sumy budżetu 216 tys. zł. wydatki personalne wynoszą aż 80 tys. zł., wydatki na leki 7 i pół tys. zł., wyżywienie chorych 61.400 zł. Tak było w 1933 r.

Obecnie stosunki pogorszyły się do niemożliwości. Chorym dają w Michalinie mięso saletrowane, jarzyny należą do rzadkości. Brudy w zakładzie panują niesamowite. Warunki sanitarne fatalne. Kuchnie ulokowane w suterynach, której okna wychodzą na doły kloacze. Na 70 chorych przebywających w Zakładzie są tylko dwie, obskurne wanny. Obok chorych na płuca znajdują się chorzy na otwartą gruźlicę.

Fakty powyższe są znane zarówno Warszawskiej Ubezpieczalni jak i Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, którego zakład w Michalinie jest własnością. Chorzy, przebywający w Domu Zdrowia, wystosowali memorjał w tej sprawie do zainteresowanych instytucji, ale, jak dotąd, na memorjał ten nie otrzymano odpowiedzi. Z. U. S., zajęty wielką polityką ubezpieczeniową, nie troszczy się o los Michalina.

Stosunek Z. U. S. do Domu Zdrowia jest skandaliczny.

Pytamy, jak długo bałagan w Michalinie będzie tolerowany.

Nieprawdopodobna zuchwałość

dyrektorów T-wa lwowskich browarów

(Kor. własna).

Dyrektorzy Twa Akc. Lwowskich browarów, na których ciąży krew zabitego Pustelnika, chcą nieobywatelskiemi metodami stosowanemi do robotników pchnąć ich znowu do jakiejś rozpaczliwej samoobrony.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznego włoskiego strajku w r. ubiegłym, ani przyrzeczenia dyrekcji, że w zamian za zawieszenie **bojkotu piwa lwowskiego** zmieni metody postępowania, a już musimy notować coraz to nowe wybryki pp. dyrektorów. Dyrektorzy pobierają wielotysięczne pensje, a swoim „niewolnikom" chcieliby zabrać nawet dotychczasowe głodowe płace. Od kilku tygodni rozpoczęli dla zastraszenia robotników redukcje, a pozostałym pod różnymi pretekstami obniżają płace o 25 proc..

Dla wymuszenia zgody pisemnej na obniżkę płac chwycili się „tricku", który najlepiej charakteryzuje tych osobników, roszczących sobie pretensje do miana przemysłowców. Otóż robotnicy otrzymali zawiadomienia następującej treści:

Na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 (Dz. U. 35/28 poz. 324) o umowie robotników zmienia się warunki pracy i płacy w ten sposób, że będzie pan pracował zamiast 30 godzin — 48 godzin tygodniowo".

Dalej następują zarządzenia dotyczące wysokości płacy i nowego regulaminu pracy.

Zapytujemy powołane czynniki urzędowe, czy jest dozwolone **takie wykrętne stylizowanie** pisma, ażeby w robotnikach wzbudzić przekonanie, że to nie Dyrekcja, ale Prezydent Państwa nakazał powiększenie godzin pracy, zniesienie dni wolnych, a tem samem powiększenie bezrobocia i obniżenie płacy.

Ta djabelska dyplomacja wywarła skutek, gdyż pewna część steroryzowanych robotników (a przedewszystkiem Z. Z. Z.) cyrografy takie podpisała. Ogół robotniczy wyciągnie w stosunku do lwowskich browarów należyte konsekwencje. Wiedeński „gescháftsman Schneider, p. Schall i ich „chrześcijańscy" pomagierzy powinni być pociągnięci do odpowiedzialności za szantażowanie robotników nazwiskiem prezydenta.

Kto pomniejsza ofiarność społeczną

O tem, że instytucje społeczne i filantropijne stały się żerowiskiem dla różnych karjerowiczów, pisaliśmy niejednokrotnie, zwłaszcza przy okazji licznych defraudacji grosza, wyżebranego od społeczeństwa.

W wileńskiem „Słowie" p. W. Charkiewicz daje niemniej dosadną charakterystykę tych stosunków:

> Ofiarność społeczna naogół dość znaczna pomniejsza się wskutek wadliwej organizacji, szarpiącej każdą jednostkę na wszystkie strony.
>
> Stosuje się jednak jeszcze bardziej skuteczny sposób pomniejszania wyników ofiarności publicznej.
>
> Im poważniejsza jest organizacja, tem dostojniejszy ma skład zarządu, czem dostojniejszy jest skład zarządu, tem mniej jest zdolny do pracy. Stąd wyłoniła się konieczność tworzenia obok zarządu biur z dyrektorem na czele. Pan dyrektor pobiera dyrektorską pensję i nieraz to stanowi jego główne zajęcie. Ponieważ jest to zajęcie dość kłopotliwe, pan dyrektor ma do pomocy sekretarza, buchaltera, maszynistkę, a przedewszystkiem akwizytorów, ściągających składki członkowskie".
>
> „Uwagi na ten drażliwy temat są utrudnione dlatego, że prezesami są zwykle ludzie, którym lepiej się nie narażać, a oprócz prezesów są przecież jeszcze dyrektorzy...
>
> Więc się milczy..
>
> A jednak oszczędności w tej dziedzinie są szczególnie potrzebne, bo pomniejszanie wyników ofiarności społecznej w okresie, kiedy ta ofiarność jest gwałtownie i coraz bardziej potrebna, jest zjawiskiem nietylko niepożądanem, ale i niebezpiecznem".

Do tych słusznych uwag dodamy wniosk: Najlepszą drogą do sanacji opisanych stosunków byłoby ogłoszenie, ile tysięcy złotych pobierają tytułem pensji dyrektorzy różnych Lig i t. d. Mniej „skromności" w ogłaszaniu kosztów administracyjnych!

DZIAŁ LEKARSKI

Specjalna Przychodnia dla chorych na PŁUCA Porada wraz z prześwietleniem
Marszałkowska 38. Tel. 9-00-09 (10-13 i 15-19)

LECZNICA wyłącznie dla REUMATYKÓW ARTRETYKÓW WIERZBOWA 11
czynna od 10—1. 4—7 (daw. Twarda 21)

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36 9 r.—9 w.
Weneryczne, płciowe, skóry

Dr. J. Szerman
Akuszer a i chor. kobiece
Elektoralna 11, tel. 636-68. przyjm 5—7 pp.

Dr. med. H. LEWIN weneryczne i płciowe
9 r. do 9 w. ul. Miecała 12 (Króla Alberta)
oraz lecznica, Nalewki 42.

STAN POGODY w/g PIM

POGODNIE

Pogodnie lub dość pogodnie. Nocą umiarkowany lub dość silny mróz, zwłaszcza w górach i na wschodzie kraju, w ciągu dnia lekki. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Wiadomości Sportowe

Wyprawy górskie i turystyka w Rosji sowieckiej

KAUKAZ, PAMIR, AŁTAJ.

Nasi szybko rosnący w liczbę turyści — robotnicy i taternicy zapewne zainteresują się faktem bardzo szybkiego wzrostu turystyki w Z. S. R. R. A obok turystyki, zwykłej, przeciętnej, masowej, sezonowej stoją bardzo poważne wyprawy, mające charakter ODKRYWCZY. Jedno łączy się z drugiem: w interesującem ilustrowanem wydawnictwie „PROLETARJACKI TURYZM" podkreślono trzy (wśród innych) cele turystyki sowieckiej — 1) cel wojenny (poznanie terenów, granic i obszary tychże); 2) cel przemysłowy (badania geologiczne. botaniczne etc.); 3) cel społeczny (poznanie pracy i stosunków w różnych częściach Z. S. R. R., pomoc w tej pracy, propaganda). W ten sposób czyni się silny akcent na UTLITARNEJ (korzyści praktyczne) stronie turystyki. O rozkoszowaniu się pięknem przyrody mówi się z przekąsem jako o „burżuazyjnym" „indywidualizmie". Naturalnie — przesada.

Wspaniałych terenów turystycznych Z. S R. R. ma wbród. Olbrzymie przestrzenie dają możność dokonywania wprost nieprawdopodobnych wyczynów — np. NARCIARSKICH. Przed paru tygodniami zakończył się fantastyczny (ze względu na długość) bieg narciarski (grupy czerwonoarmiejców) CHABAROWSK — MOSKWA; coś około 10 tys. kilometrów. Wyprawie nadano charakter przeważnie wojenny. W Moskwie witał narciarzy uroczyście Blücher, upatrzony podobno na dowodzącego Wschodniej armji w razie konfliktu z Japonją. Podobny bieg (mniejszy) urządziły narciarki — ŻONY „KRASNYCH KOMANDIROW" (!), również uroczyście w Moskwie witane.

Jeśli chodzi o turystykę górską, Z.S.R.R. ma tereny wprost niezwykłe — mało zwiedzone, częściowo zupełnie nieznane.

Na KAUKAZIE w ostatnich czasach turystyka rozwinęła się masowo. I tu przoduje armja, urządzając grupowe wycieczki na Elbrus i inne szczyty. Nawet chłopi - kołchoznicy, przeważnie ze wsi kaukaskich, biorą liczny udział w wyprawach.

Jeszcze ciekawszym terenem jest PAMIR; tam się znajdują najwyższe szczyty Sowieckiej Rosji. Sowiecki Pamir znajduje się w Tadżykstanie i częściowo wogóle jeszcze nie jest zbadany. Do lat ostatnich na mapach były białe plamy; nwet bieg głównych lodowców nie był dokładnie znany. Obecnie rok-rocznie udają się na Pamir liczne ekspedycje, badające teren, warunki geologiczne etc. Jednym z zasłużonych badaczy Pamiru jest KRYLENKO, który swe wakacje letnie spędza na wyprawach do Pamiru. Oto przedemną jego ostatnia ciekawa książka „Rozwiązanie węzła Garino" (z mapami). Jest to sprawozdanie z wypraw pamirskich w latach 1932 i 33. Były to przeważnie wyprawy lodowcowe, przedsiębrane w warunkach trudnych, bardzo mało zbadanych. Miejscami trzeba było dokonywać trudnych wspinaczek po lodowych ścianach. Chodziło głównie o ustalenie kierunku najważniejszych lodowców. Rozwiązywano zagadkę szczytu Garino, który dawniej uważano za najwyższy. Ekspedycje sowieckie ustaliły ostatnio, że najwyższym szczytem (w całym Z. S. R. R.) jest inny, który nazwano „SZCZYTEM STALINA"; ma 7.495 metrów. Naturalnie wyprawy pamirskie mają duże znaczenie przyrodoznawcze i nawet wojenne.

Niejedna ekspedycja wyrusza także na AŁTAJ. To już wyprawy znacznie łatwiejsze. Nawet sowieccy HARCERZE („pionierzy") organizują własne wycieczki. Oto przedemną jedno ze sprawozdań: KOWANOWA „W GÓRACH AŁTAJU" (1935). Tę ekspedycję zorganizowała redakcja gazety „Kołchoznyje Rebiata" przy pomocy narkomatu (ministerstwa) rolnictwa. Celem było znalezienie gatunków roślin (porzeczki, cebula etc.), nadająca się do uprawy w północnych strefach Z. S. R. R. Trzeba bawiem pamiętać, iż zima na Ałtaju jest bardzo surowa. W ekspedcyji brało udział 10 pionierów i pionierek w wieku 14 — 15 lat. Zgłoszeń było 1500 (!), to też przeprowadzono bardzo surowo selekcję najbardziej przygotowanych. Naturalnie ekspedycją kierowali pracownicy naukowi. Podróż po Ałtaju odbywano przeważnie konno. Rezultaty podobno były znakomite: przywieziono całe masy nasion i sadzonek jagód, krzewów, kwiatów, cebuli etc. Stosowano się do wskazówek głośnego rosyjskiego ogrodnika — uczonego Miczurina, światowego specjalisty w zakresie hodowli gatunków owoców, nadających się do północy.

Tak rozwija się szybko turystyka sowiecka różnych typów i kierunków — z odcieniem często utylinarnym. Zdobycze już są znaczne. Są to rzeczy ciekawe i zapewne zainteresują naszych pionierów i kierowników turystyki robotniczej w Polsce.

K. CZAPIŃSKI.

Kraków przeciwko opłatom od imprez sportowych

Wczoraj odbyła się w Krakowie w lokalu O. Z. P. N. konferencja protestacyjna klubów okręgu krakowskiego przeciwko haraczowi 15.50 zł. od każdej imprezy sportowej. W konferencji uczestniczyło przeszło 40 delegatów pod przewodnictwem wiceprezesa KOZPN. red. Stattera. Przewodniczący w zagajeniu podkreślił powagę chwili w związku z obarczeniem wszystkich klubów taką samą opłatą w kocie 15.50 zł. bez względu na zasoby finansowe klubu. Obecni po b. żywej dyskusji uchwalili rezolucję następującą:

Konferencja klubów KOZPN. protestuje gorąco przeciwko nakładaniu nowych podatków na kluby sportowe, które nie są w możności ponosić tak wielkich ciężarów finansowych. Konferencja stwierdza, że niezniesienie tego zarządzenia grozi likwidacją klubów „A", a szczególne „B" i „C-klasowych", które pozbawione jakiejkolwiek pomocy materjalnej borykają się z trudnościami finansowemi, dalej konferencja wyraża uznanie Zarządowi KOZPN. za jego stanowisko, zajęte w tej sprawie i apeluje, aby w dalszym ciągu użył wszelkich środków do spowodowania cofnięcia tego zarządzenia, konferencja prezstrzega zainteresowane czynniki, że w razie bezskutecznej interwencji kluby A, B i C-klasowe będą zmuszone wycofać się z mistrzostw tegorocznych. Konferencja zwraca się do wszystkich O. Z. P. N. i P. Z. P. N., by wszczęły podobną akcję. Konferencja apeluje do prasy, aby poparła słuszne postulaty K. O. Z. P. N., zmierzające do ratowania kilkuset klubów w Polsce od likwidacji.

Nakoniec zebrani wyrazili podziękowanie wiceprezesowi KOZPN. red. Statterowi za ochronę interesów klubów na łamach prasy.

Następna konferencja odbędzie się w dn. 18 b. m. bez względu na wynik akcji interwencyjnej.

Dzisiejsze imprezy sportowe

WARSZAWA:

Na boisku Polonji o 15-ej mecz piłkarski Polonia — Marymont.

Na Legji o 13-ej mecz piłkarski Legja—Skra.

Na basenie Ubezpieczalni przy ul. Wolskiej 52 o 12-ej międzymiastowy robotniczy mecz pływacki Gdańsk — Warszawa.

Cyrku o godzinie 12 zakończenie mistrzostw bokserskich Warszawy.

W hali Legji o 13-ej mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów.

W pływalni Domu Akademickiego o 16-ej ogólnopolskie zawody pływackie.

W Wielkiej Rewji o 15.30 mecz gimnastyczny Makabi — Sokół IV.

W gmachu YMCA o 11.30 otwarcie wielkiej sali gimnastycznej.

NA PROWINCJI:

W Poznaniu mistrzostwa ping-pongowe Polski.

W Krakowie mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej. Pozatem mecz piłkarski Cracovia — Pocztowe P. W. z Katowic.

We Lwowie finałowe mecze hokejowe o mistrzostwo Polski. Walczą Czarni — Lechja ze zwycięzcą meczu Legja — AZS. Pogoń rozegra mecz piłkarski z reprezentacją Makabi.

W Łodzi mecz piłkarski ŁKS. — ŁTSG.

W Wilnie mecz bokserski IKP. — Ognisko.

W Zakopanem mistrzostwa okręgu podhalańskiego.

Sporty motorowe

NOWY FANTASTYCZNY REKORD AUTOBOMILOWY. Słynny automobilista angielski i rekordzista świata Malcolm Campbell ustanowił na swym „Niebieskim Ptaku" nowy fantastyczny rekord szybkości. Campbell, jadąc na przestrzeni mili angielskieej (1600 mtr.), zdołał osiągnąć szybkość 445,953 klm. na godzinę (276,816 mil), bijąc znacznie swój dotychczasowy rekord światowy.

Lekkoatletyka

KUCHARSKI CZWARY NA MISTRZ. KANADY. W sobotę odbyły się w Montrealu międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Kanady z udziałem Polaka Kucharskiego, bawiącego obecnie w Ameryce. Kucharski startował w biegu na 1 mili, zajmując 4-te miejsce. Do czwartego okrążenia Kucharski trzymał się na drugiem miejscu, na siódmem okrążeniu Mc. Oluskey i Dawson zepchnęli go na czwarte miejsce.

Pierwsze miejsce zajął świetny lekkoatleta amerykański Cunningham w czasie 4:19.

Pływanie

WSPANIAŁY REKORD POLSKIEGO PŁYWAKA. W New Haven odbyły się zawody pływackie na których słynny pływak amerykański (Polak z pochodzenia) Peter Fick ustanowił nowy fantastyczny rekord światowy na 100 mtr. stylem dowolnym, osiągając czas 56,6 sek.

Wiadomości ze Śląska

Na marginesie procesu Hertza i S-ki

Blisko 4 tygodnie trwa już w Katowicach proces oskarżonych o nadużcia urzędników skarbowych Hertza i S-ki. W chwili, gdy piszemy te słowa, nie zapadł jeszcze wyrok, lecz sądząc z łagodnego przemówienia p. prokuratora należy się liczyć z uniewinnieniem większej części oskarżonych....

Przebieg procesu był niewątpliwie wielką niespodzianką dla wszystkich. Gdy rozpoczęła się rozprawa, przewidywano, że zakończy się najwyżej w ciągu tygodnia. W toku samej rozprawy napłynęło jednak tyle materjału procesowego, że rozprawa przybrała charakter wręcz „sanacyjny", o czem świadczy wielki rozgłos tej sprawy w kraju i zagranicą. Niewątpliwie proces ten zaskoczył bardzo niemile czynniki „miarodajne" na Śląsku. Dzielnica niby zorganizowana sprężyście — a tu nagle okazało się, że najważniejsza dziedzina tej administracji jest przeżarta bakcylem łapownictwa. Sam proces wywołał w opinji publicznej niebywałe zainteresowanie. Obciążające zeznania świadków znajdowały głośny odźwięk wśród obywateli — wśród obywateli małych, gniecionych śrubą podatkową, a żyjących ciągle w atmosferze niepokoju i obawy przed pewną groźną instytucją.

W procesie tym zadziwił jednak spokój tak prokuratora jak i ławy obrońców. Zupełnie słusznie określił jeden z obrońców proces ten jako „proces otwartych furtek".

Wielką niespodziankę sprawiło opinji publicznej przemówienie p. prokuratora p. Dr. Riegiera. Mowę oskarżycielską rozpoczął p. prokurator od ukłonu w stronę wypełnionej galerji obrońców stwierdzeniem, że przebieg rozprawy był harmonijny. Nie jesteśmy przyzwyczajeni w naszej polskiej atmosferze do takich gestów, przypominających izby rozpraw sądowych w Londynie. A bardzo dostojnie brzmiało zdanie p. prokuratora, że obrona dążyła do wykrycia prawdy materjalnej. Dalszą niespodzianką mowy prokuratora była rezygnacja z oskarżenia przeciwko Ochlastowi. Przestępstwo Ochlasta zostało scharakteryzowane jako lekkomyślne, a samo oskarżenie zostało umorzone.

Słowa oskarżające pp. Różyckiego i Strzałkowskiego brzmiały raczej jak uniewinnienie. Pan prokurator stwierdził, że dopiero podczas rozprawy wyszło na jaw, że nabyli oni fabrykę w porozumieniu z Naczelnikiem Wydziału Skarbowego. Nie zostało im też udowodnione, że nakłaniali urzędników Hertza i Matykę do przestępstwa. Wprawdzie zrobili świetny interes — powiedział p. prokurator. Wiocznie takie świetne in-

W postępowaniu oskarżonego Hertza widzi p. prokurator niedbalstwo w służbie. Oskarżonego Matykę określił jako małowartościowego osobnika, dokonującego nadużyć a kryjącego się przed odpowiedzialnością za plecy przełożonych. W oskarżonym Sobocie widzi ofiarę chytrego Matyki, wplątanego przez tegoż w bieg wypadków. Ostatecznie dochodzi jednak do przekonania, że fabryka Wagnera została sprzedana wbrew przepisom egzekucyjnym.

Jak widzimy z powyższego pozostawił p. prokurator sądowi zupełnie wolną rękę w ocenie przestępstw oskarżonych. Sądzimy jednak, że fakty ujawnione podczas tego procesu winny pociągnąć za sobą konkretne konsekwencje.

WYROK PODEJEMY NA STR. 2-ej.

Zgromadzenia robotnicze na kopalniach

Na kop. „Wolfgang — Wawel" odbyło się zebranie załogowe robotników. Tematem obrad było obecne położenie gospodarcze oraz różne inne niedomagania na kopalni. M. in. również składała rada zakładowa sprawozdanie z działalności. Wkońcu przemawiało jeszcze kilku przedstawicieli organizacyj zawodowych, poczem uchwalono odpowiednie rezolucje, które będą doręczone miarodajnym czynnikom.

Załoga huty „Laury" odbyła dwa wielkie zebrania załogowe, mianowicie o g. 10-ej dla załogi, pracującej na szychcie nocnej, zaś o godz. 16-ej dla reszty załogi. Tematem obrad m. in. była sprawa obniżki zarobków w oddziale cynkowni. Po przedstawieniu przez członka rady zakładowej ogólnej sytuacji oraz sprawy niesłusznego obniżenia zarobków, uchwalono odpowiednią rezolucję, protestującą przeciwko temu zarządzeniu.

Proces o zabójstwo

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Karola Dornioka z W. Hajduk, który przed kilku miesiącami zastrzelił kochanka swojej żony i poranił żonę ciężko.

Dorniok ożenił się niedawno, lecz po ślubie dowiedział się, że żona nie kocha go. Doprowadzony zazdrością do szaleństwa, maltretował żonę do tego stopnia, że uciekła od niego do rodziców w Katowicach.

Tam spotkała swego dobrego znajomego z młodych lat Antoniego Pioszczyka, z którym nawiązała romans. Dorniok kilkakrotnie ostrzegał ich, grożąc im śmiercią. Gdy to nic nie pomagało, wybrał się z rewolwerem w kieszeni do Katowic. Po drodze wstąpił do kilku restauracyi, gdzie popił sobie celem nabrania odwagi. W Katowicach spotkał przypadkowo swoją żonę z kochankiem na ulicy Kopernika. Zdradzony mąż wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać do nich, raniąc ciężko Piosczyka w brzuch, a żonę swoją w miednicę.

Piosczyk zmarł w szpitalu, a żona Dornioka wyzdrowiała. Celem zawezwania świadków odroczył sąd rozprawę do 16 b. m.

Słuszny protest

Przy budowie nawierzchni pod bocznicę kolejową, prowadzącą do fabryki chemicznej Czarna Huta w Tarnowskich Górach firma budowlana Jasieluk zatrudnia szereg robotników, których opłaca po 2.30 zł. na dniówkę, co jest niezgodne z obowiązującemi na Śląsku umowami zarobkowemi.

Robotnicy występują do Inspekcji Pracy w Chorzowie z wnioskiem o korzystniejsze regulowanie ich zarobków.

Zabawy „sanatora"

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko kierownikowi hurtowni towarów „Raifeisena" w Mikołowie, Skubikowskiemu. Oskarżony dopuszczał się bowiem z małemi dziewczynkami czynów niemoralnych, co wywołało swego czasu wielkie oburzenie w Mikołowie. Skubikowski, pochodzący z Lublina, znany był bowiem jako arcychrześcijanin i arcysanator w Mikołowie. Na rozprawie przyznał się do popełnionych czynów, prosząc o łagodny wymiar kary. Sąd zasądził go na rok więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Taki ma zawsze szczęście!

Żonobójstwo

Wczoraj wieczorem w Bytomiu górnik Jan Żabiński zamordował swą żonę. Po dokonaniu zbrodni Żabiński oddał się w ręce policji.

Zebrania P. P. S.

W dniu 10 marca r. b.

Piotrowice: o godz. 2-ej zebranie P.P.S. w świetlicy ZZK. Ref. tow. Krzywoń.

Wielkie Hajduki: o godz. 10-ej zebranie P.P.S. w świetlicy przy ul. 16 Lipca 11 w podwórzu. Rew. tow. Janta.

Michałowice: o godz. 15-ej u Benkiego wiec P. P. S. Ref. tow. Janta.

Wełnowiec: o godz. 15-ej u Października. Ref. tow. Sławik.

Zebranie Lokatorów.
Dnia 10-go marca r. b.

Wielkie Hajduki: o godz. 4-tej w Świetlicy przy ul. 16-go Lipca 11, zebranie lokatorów. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

Zebranie inwalidów.

Brzezinka: o godz. 2-ej u Pastendra. Ref. tow. Marek.

Bełk, pow. Rybnik: o godz. 15-tej u Sidełki. Ref. tow. Stankusz.

Zebranie C. Z. G. w niedzielę dnia 10 marca 1935 r.

Chorzów II: o godz. 14-ej w domu ludowym przy ul. 3-go Maja. Zebranie wszystkich członków C. Z. G. kopalń Skarbowych. Ref. tow. Stańczyk.

Chebzie: o godz. 14-ej u p. Miarki. Ref. tow. Kaczmarski.

Do walki o 6-ciogodzinny dzień pracy

W ub. tygodniu odbyło się zgromadzenie robotników załogi kopalni „Wolfgang - Wawel". Punktualnie o godz. 10-ej przy bardzo licznym udziale robotników rozpoczęto obrady, które potrwały do godziny 14-ej. Po krótkiem omówieniu spraw kopalnianych zebranie zastanowiło się głęboko nad wytworzoną sytuacją w kraju a w szczególności w górnictwie.

Położenie gospodarcze w kraju a w szczególności w górnictwie omówił bardzo obszernie i trafnie sekretarz C. Z. G., tow. Kaczmarski i udowodnił swojem przemówieniem zebranym, że jedynem wyjściem z obecnego katastrofalnego położenia jest walka całej klasy robotniczej o zrealizowanie postulatu Centralnego Związku Górników uchwalonego na konferencji delegatów w dniu 3 lutego b. r.

Przedstawiciele ZZZ., p. Lebioda i Ch. Z. Z., p. Zaczek, solidaryzując się z wywodami tow. Kaczmarskiego, potwierdzili zarazem słuszność postulatu Centralnego Związku Górników w Polsce.

W dyskusji, w której szereg robotników brało udział, wspomniano także o zdradzieckiej roli przywódców z Zespołu Pracy, jaką odegrali ci panowie w akcji zarobkowej w 1932 r. Robotnicy potępili w bardzo ostrych słowach robotę p. Grajka, stwierdzając nad wyraz szkodliwą jego działalność dla klasy robotniczej.

NPR-owcy zamierzający bronić pana Grajka, spotkali się z głośnym protestem ze strony załogi, w końcu tylko grozili, że „Führer", pan Grajek, wystąpi ze skargą przeciw tym, którzy powiedzieli prawdę pod jego adresem.

Zebranie przyjęło postulat CZG. — **walkę o 6-cio godzinny dzień pracy — i opodatkowanie przemysłowców na rzecz ubezpieczeń społecznych burzą oklasków, oświadczając, że są gotowi w każdej chwili na wezwanie stanąć do walki o realizację tych postulatów.**

W poczuciu solidarności z walczącymi robotnikami, bohaterami kopalni „Szczęście Luizy", uchwalili zebrani urządzić zbiórkę pieniędzy, aby przyjść w ten sposób z pomocą głodującym rodzinom bohaterów, ginących w walce o utrzymanie warsztatu pracy.

Wielki wiec P.P.S. w Lipinach

ZA UTRZYMANIEM AUTONOMJI ŚLĄSKIEJ. — ZA UTRZYMANIEM ZDOBYCZY SPOŁECZNYCH. — O 6-GODZ. DZIEŃ PRACY. — PRZECIWKO REDUKCJOM.

W Lipinach odbył się olbrzymi wiec P.P.S., na którym zebrani wśród hucznych oklasków, domagali się utrzymania autonomji śląskiej, utrzymania zdobyczy społecznych na Śląsku, oraz wprowadzenia 6-godz. dnia pracy.

Dalej — przyrzeczono poparcie górnikom kopalni „Gothard" w sprawie wybuchu strajku przeciwko masowym redukcjom.

Międzynarodowy oszust Przed sądem

Dnia 28 bież. mies. rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko międzynarodowemu oszustowi, dr. Juanowi Chomskiemu. Proces potrwa kilka dni.

Kobiety!

Poradnia Świadomego Macierzyństwa udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych porad lekarskich w sprawach zapobiegania niepożądanej ciąży i eugenicznych. W poradni ciąży się nie przerywa

Porady w czwartki, g. 8—10, Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, I p.

Epidemja tyfusu w gminie—Wesoła

W gminie Wesoła w pow. pszczyńskim wybuchła epidemja tyfusu.

Trzech chorych przekazano do szpitala dla zakaźnych chorych w Mikołowie.

Obrońca Palki zgłosił kasację

Obrońca Palki, zabójcy kolejarza Pioskowica z Mysłowic, założył przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego, który zasądził Palkę na 4 lata więzienia, kasację do Sądu Najwyższego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Repertuar

TEATR POLSKI.

Niedziela, 10 marca: „Występ chóru Eryana" o godz. 12-ej.

Niedziela, 10 marca: „Zwyciężyłem kryzys" dla Huty Batory o godz. 16-ej.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. wesołej rewji w dwóch częściach 18-tu obrazach p. t. „Wszystko na maśle". Udział bierze nowozaangażowany na gościnne występy Marjan Rentgen, trubadur, jedyny odtwórca ballad, serenad, pieśni ludowych i charakterystycznych przy gitarze. Oprócz gościa udział biorą pp.: Heleńska, Oleńska, Jedyńska, Pilarski, Ref-Ren, Leński, Dobiecki i Rarytaski. Ważniejsze numery programu: Z tego czy tamtego świata, Wszystkiemu winien mężczyzna, Jak pan śmiał, Batiuszka, Najpiękniejsze Polki świata i inne.

Radjo

NIEDZIELA, 10 marca.

9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 9 55 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.00 Popularna muzyka z płyt. 10.30 Transmisja Nabożeństwa. 11.57 11.57 Sygnał czasu 12.00. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12 15. Transmisja z Teatru Narodowego w Krakowie. 13.00 Teatr Wyobraźni. 13.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Muzyka z płyt 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Muzyka z płyt. 15.22 Przegląd rynków rolnych. 15.35 Słuchowisko wiejskie. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Recytacje 17.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 17.40. Audycja dla dzieci. 17.50 Odczyt 18.00 „To takie znane". 18.45 „Życie młodzieży". 19.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.08 „Rycerskość wieśniacza" z płyt. 19 45 Odczyt. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21 00 „Loża Szyderców". 21.30 „Co czytać". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. 23.05 Wieczór taneczny.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

Jeszcze jeden proces w sprawie fikcyjnych hipotek kapitalistycznych

Przed sądem w Rybniku toczyła się rozprawa o wykreślenie wpisu ostrzegawczego na majątkach Katowickiej S-ki Akc. (Wspólnota Ineresów) za rzekomo wpłacone pożyczki w kwocie 1,926,000 marek.

Według zastępcy prawnego Akcept-Banku w Berlinie, pożyczki te mają wynosić ogółem 9,000,000 mk. Zastępca prawny „Wspólnoty Interesów" twierdzi natomiast, że cała transakcja była tylko pozorna, gdyż spółka, względnie instytucja, mająca jako kapitał zakładowy sumę 2,000,000 zł., nie mogła przyjąć zobowiązania 10-krotnie wyższego, albowiem byłoby to jaskrawym dowodem umyślnego bankructwa. Potrzebny materjał dowodowy sporządził sobie Akcept-Bank w drodze wymiany korespondencji z poszczególnemi instytucjami finansowemi, a jeśli chodziło o dokonanie wpisu ostrzegawczego, to działo się to tylko w tym celu, by się uchylić od uiszczenia podatku dochodowego w Polsce, a zapłacić go w Niemczech.

Czynności te nie można uważać, według wywodów zastępcy powódki, za ważne, ponieważ mają one cehy, sprzeciwiające się dobrym obyczajom. Czynność wygląda pod takim kątem widzenia na zupełnie pozorną. Poręki zatem takiej „Akcept-Bank", jak wykazuje tło sprawy, dać nie mógł, gdyż nie był w stanie z powodu braku posiadania odpowiedniej sumy wyrównawczej.

Zastępca „Akcept-Banku" w odpowiedzi na to oświadcza, że „Wspólnota Interesów" otrzymał za dostawy do Sowietów długoterminowe weksle, których w kraju nikt nie chciał brać, wobec czego musiała je sprzedać zagranicą. Celem zabezpieczenia tych weksli nastąpił wpis ostrzegawczy na fabryce „Silesia" w Paruszowcu.

Sąd po naradzie zarządził termin publikacyjny wyroku w dniu 21 b. m. Powyższy proces jest jeszcze jednym dowodem zakulisowych machlojek kapitalistycznych, uciekających przed płaceniem podatku raz do Niemiec, drugi raz do Polski.

Dalsze redukcje w górnictwie Zagł. Dąbrowskiego

Sprawa urlopów turnusowych

Sytuacja w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego ulega coraz większemu pogorszeniu.

Kopalnie pracują tylko 2 — 3 dniówki w tygodniu i przeprowadzają nadal redukcję robotników.

Kopalnia „Saturn", która ostatnio pracuje tylko na jedną zmianę, wymówiła pracę 140 robotnikom.

Na innych kopalniach robotnicy pracują pod groźbą redukcyj i urlopów turnusowych.

Huta „Katarzyna" zredukowała 39 robotników z wydziału rurkowni, mechanicznego i budowlanego.

Zakłady „Solvay" do kamieniołomów przyjęły 74 robotników.

Fabryka „Gzichów" do huty szkła przyjęła 35 robotników.

Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie przyjęły do pracy 40 robotników do blachowni.

W innych gałęziach przemysłu w ub. tygodniu sprawozdawczym w stanie zarudnienia nie zaszły zmiany.

Sprawa urlopów turnusowych w gwarectwie „Renard"

Jak już pisaliśmy, na konferencji w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu, ustalono, że dyrekcja gwarectwa hr. Renard, zamiast redukcji robotników, stosować będzie urlopy turnusowe.

Robotnicy gwarectwa nie chcą zgodzić się obecnie na stosowanie urlopów turnusowych, gdyż obawiają się, że po 3 miesiącach turnusu, dyrekcja nie przyjmie ich z powrotem do pracy.

Poprostu robotnicy stawać będą do badania lekarskiego, które zadecyduje, czy robotnik może nadal pracować. Robotnicy więc domagają się, aby zagwarantowano im, że po urlopie turnusowym przyjęci zostaną wszyscy do pracy.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.